Rok XIII. Nr. 256 (3857) Wilno, Piątek 18 Września 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

Polskę muszą pokryć dworki chłopskie

Oczy, któremi się spogląda na wieś, uzbrojone są zazwyczaj w naszych warunkach w pewnego rodzaju okulary. Rolnicy nasi patrzą na wieś przez zielone okulary. Ekonomiści przez okulary czarne, obecnie już nieco jaśniejsze, raczej szare, niż czarne.

Artykuł niniejszy nie jest zapewne zupełnie wolny od szkieł zabarwionych. Lekki odcień błękitny, odcień nadziei jest jednak czasami potrzebny i dla spraw wiejskich. W mozaice powiatów i gmin R. P. istnieją nie tylko gminy i powiaty głodujące, dożywiane, ale i gminy dostatnie. Chociaż raz na rok należy się i im nieco uwagi. Tak zwane „lepsze czasy" na wsi mogą się ujawnić dwojako: jako haussa na zielony snobizm plus zwyżka dochodów monopolu spirytusowego, oraz w lepszym wypadku jako podniesienie kultury chłopskiej.

Rozpowszechniona we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego próżność i blichtr, odgradzają nas, jak Pireneje Hiszpanję od istotnej Europy Zachodniej. Niewyczerpaną byłaby zaiste litanja rodzimych snobizmów, od marmurowych schodów, wśród ruder, aż do eleganckich futer niezamożnych kobiet. Na razie zajmijmy się tem zjawiskiem na wsi.

W każdym zakątku kraju można widzieć uroczą istotę z jedwabnemi pończoszkami na grubych łydkach, w towarzystwie energicznego kawalera z jedwabnym szalikiem na szyi. Nie przeszkadzało to jednak konsumentkom sztucznego jedwabiu spać w bliskiem sąsiedztwie z „parsiukami", a w ogromnej zażyłości z pluskwami.

Powrót konjunktury na wsi, jeżeli ma naprawdę zmienić oblicze kraju, musi wydać śmiertelną walkę, słomianym dachom, u nas powszechnym, nawet w okolicy Wilna. I nie należy w tym wypadku również dawać posłuchu sentymentalnym płaczkom, wieszczącym urbi et orbi, że chłop nie ma pieniędzy. Na monopolkę, na samogonkę, na wieczorynkę z nieodzownym nożem zawsze pieniądze się znajdą.

Oczywiście wieś nie może sama sobie zbudować nowoczesnego dworku wiejskiego. Może to zrobić tylko z pomocą państwa, albo wielkich instytucyj kredytowych. Musi powstać jakaś olbrzymia wytwórnia standaryzowanych dworków wiejskich, z nowoczesnych materjałów ogniotrwałych. Nowoczesne budownictwo kamienne jest nietylko ładne, ale tanie i wygodne. Myślę, że betoniarnie powiatowe, które wyprodukowały już tyle spustów, studni i mostów, powinnyby zacząć produkować takie właśnie domki chłopskie.

Zwłaszcza jeżeli ma powstać u nas zagroda dziedziczna, nie powinna ona kultywować jedwabiu w chlewie, do czego jest tak skłonna nasza publiczność nietylko na wsi. Cywilizacja zachodnio - europejska zaczyna się od domu. Małpiarstwa cywilizacyjne od blichtru.

Nowy typ chaty chłopskiej nie powinien przypominać brzydkich ceglanych domków, jakie stawiają najczęściej reemigranci z Ameryki. W każdej części kraju odmienny, nowy dom chłopski, powinien jednak zasadniczo przypominać stary dwór polski, w zmniejszeniu. Jakież to zresztą wdzięczne pole dla architektury i sztuki.

U nas mógłby nawet być dom drewniany. Ale dom, a nie chata, i dach, a nie słoma, jak w wioskach murzyńskich. Słoma, która kosztowała Powszechny Zakład Ubezpieczeń napewno okrągły miljardzik złotych od czasu powstania Polski.

Wytwórnie domów włościańskich oto przemysł, jaki powinien pochłaniać nadwyżki monopolu spirytusowego towarzyszące automatycznie wzrostom konjunktury. Wytwórnia taka, to fundament naprawdę mocarstwowego Państwa, to komórka cywilizacji zachodnio-europejskiej, nietylko w swojej formie zewnętrznej, ale i w swojej treści.

Kazimierz Leczycki.

Kaczka dziennikarska „I. K. C."

(*Telefonem od wł. koresp. z Warszawy*)

Wczorajszy numer „I. K. C." zamieścił sensacyjną wiadomość jakoby w najbliższej przyszłości miała nastąpić zmiana rządu, przyczem na czele gabinetu miał stanąć płk. Koc.

Wiadomość ta wywołała wielkie zainteresowanie zarówno w kołach polityczych jak i w społeczeństwie.

Po sprawdzeniu jednak jej w kołach miarodajnych okazało się, że nie odpowiada ona zupełnie prawdzie i należy do zwykłych plotek tak często ukazujących się na łamach prasy.

W związku z tem agencja „Iskra" uzyskała zaprzeczenie tej wiadomości od jednej z osób najbardziej wskazanych do uchwalania tego rodzaju informacyj.

Osoba ta oświadczyła:

„Plotki krążące na ten temat od pewnego już czasu nie są mi obce. Należy je zaliczyć do całego szeregu analogicznych kaczek dziennikarskich, pojawiających się co pewien czas na firmamencie politycznym, taką też do nich należy przywiązywać wagę"

Francuska demokratyczna koncepcja pokoju

PARYŻ (Pat). Premjer Blum wygłosił dzisiaj wieczorem przemówienie przez radjo, w którem podkreśliwszy przywiązanie przeważającej części narodu francuskiego do tradycji rewolucji francuskiej i systemu rządów demokratycznych m. in. powiedział:

Francja nie zamierza narzucać żadnym innym narodom zasad rządzenia, które uważa za najrozsądniejsze i najsłuszniejsze. Szanuje ona ich suwerenność podobnie jak wymaga poszanowania swej własnej suwerenności.

Francja odrzuca wszelką ideę krucjaty lub wojny represyjnej. Przyczyny zagrażające wojną, ciążące nad światem są i tak dosyć poważne. Francja nie chce czynić ich jeszcze groźniejszemi przez zamiary krucjaty międzynarodowej czy to na rzecz idei, które uważa za słuszne i dobre, czy też przeciwko systemom, które, zdaniem jej są złe i mylne. Francja pragnie żyć w spokoju z wszystkiemi narodami świata bez względu na ich ustrój wewnętrzny. Usiłuje ona zredukować do minimum przyczyny konfliktów, które pewnego dnia mogłyby wywołać wojnę.

Francja gotowa jest współpracować nad konsolidacją i organizacją pokoju z wszystkiemi narodami. Nie uchyla się ona od żadnych kontaktów, od żadnej rozmowy, ale podobnie jak istnieje demokratyczna koncepcja rządów, istnieje demokratyczna koncepcja pokoju. Naród francuski jest do niej przywiązany i będzie starał się ją przeprowadzić. Pokój francuski przewiduje dla wszystkich narodów swobodne prawo dysponowania swym losem, równość praw pomiędzy państwami, jak pomiędzy jednostkami, stopniową eliminację wojny, solidarność przeciwko napastnikowi oraz rozbrojenie materjalne i moralne.

Ponieważ Liga Narodów jest oparta na tych zasadach, międzynarodowa akcja Francji opiera się na Lidze Narodów. Dąży ona do zacieśnienia węzłów pomiędzy narodami zgromadzonemi w Genewie i do zapewnienia paktowi Ligi Narodów coraz to większej siły i skuteczności. Francja dąży do zorganizowania wzajemnej pomocy, do wstrzymania wyścigu zbrojeń i nie będzie ustawała w swych wysiłkach, dopóki głos jej nie zostanie usłyszany.

Taka koncepcja pokoju wytrzymała próbę w zetknięciu z rzeczywistością a doświadczenie ją potwierdziło. Historja wykazuje, iż pokój prawdziwy i stały nie może opierać się ani na niesprawiedliwości ani na egoizmie. Pokój prawdziwy i stały jest pokojem ogólnym. Pokój powinien być ogólny, ponieważ wojna byłaby powszechną. Ograniczenie i zlokalizowanie konfliktu zbrojnego w Europie byłoby niemożliwe. Rząd francuski dał wyraz swemu przekonaniu, mówiąc o bezpieczeństwie zbiorowem i pokoju niepodzielnym. Ta wola pokoju jest jednomyślnym wyrazem uczuć narodu francuskiego.

We Francji istnieją doktryny i stronnictwa, które się zwalczają. Ale podobnie, jak jednomyślną jest wola pokoju, Francja będzie jednomyślną w dążeniu do utrzymania przeciwko wszelkiej presji całkowitej niezależności swego postępowania i całkowitej swobody swych decyzyj.

Oto w jakim duchu Francja zamierza przystąpić do wielkich dyskusyj międzynarodowych, jakie się rozpoczynają.

Min. Beck wyjechał do Genewy

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału z posiedzeniu Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.

P. ministrowi towarzyszą: p. Mieczysław Sędzielowski, kierownik referatu politycznego w gabinecie ministra oraz p. Stanisław Siedlecki, sekretarz osobisty.

Front Ludowy we Francji załamuje się

Partja radykalna zamierza odseparować się od komunistów

PARYŻ, (Pat). Ze względu na naprężoną sytuację wewnętrzną, spowodowaną przedewszystkiem utrzymywaniem w dalszym ciągu groźnych konfliktów społecznych, zainteresowanie kół politycznych skupia się ze zdwojoną uwagą na stanowisku partji radykalnej.

W kołach politycznych poczynają już krążyć pogłoski, iż kongres radykałów zajmie się przedewszystkiem ustaleniem swej dalszej taktyki o ile chodzi o Front Ludowy. Niektóre pogłoski idą nawet tak daleko, że zapowiadają, iż kongres ten będzie początkiem ujęcia przez radykałów w swe ręce głównego kierownictwa rządu, naturalnie w porozumieniu z socjalistami a z wyłączeniem komunistów.

Jakkolwiek trudno byłoby jeszcze traktować te pogłoski jako istotną zapowiedź dalekoidących zmian politycznych, nie mniej potwierdzają one poważne zaniepokojenie partji radykalnej fermentem społecznym, jakich widownią jest ostatnio Francja.

Znamiennem dla nastrojów partji radykalnej jest artykuł redakcyjny „Oeuvre" uchodzącej za organ min. Daladiera, który m. in. pisze, iż nieoczekiwany jest fakt, że rządowi stwarzają trudności stronnictwa i koła, których jest on przedstawicielem. Jeszcze poważniejszem zjawiskiem jest fakt, że Front Ludowy rozłamuje się.

Wielu z tych, którzy w czerwcu byli jeszcze jego zdecydowanymi zwolennikami, dzisiaj nie przestają twierdzić, że o ile strajk sam w sobie jest środkiem legalnym, to jednak okupowanie fabryk jest nielegalne. O ile poprawa losu robotników była głównym i słusznym punktem programu, to jednak w programie tym nie było bynajmniej kolektywizacji, której objawy występują coraz częściej. W konkluzji dziennik zaznacza, że jest to już ostatni czas na ostrzeżenie.

Z walk w Hiszpanji



Uzbrojeni w karabiny chłopi z Talavera de la Reina walczą po stronie wojsk rządowych.

Szeroka akcja wojenna powstańców

Z pomocą obłężonym w Oviedo. Ataki lotnicze. Przygotowania do marszu na Madryt

BURGOS, (Pat). Kolumna idąca na pomoc powstańcom obleżonym w Oviedo, posunęła się w ciągu 15 dni o 20 klm. Zajęła ona kolejno miejscowości: Pravia, Cornellana i Grado. Walka na tym odcinku była szczególnie zacięta. Wszystkie pozycje musiały być zdobywane w walce na bagnety. Wojska rządowe straciły tam dużą ilość materjału wojennego i jeńców. Donoszą dalej, że wojska rządowe, obl gające Oviedo zostały wczoraj odparte przez obleżonych, pozostawiając na placu wielu zabitych i 3 samochody pancerne.

Główna kwatera powstańcza donosi, że na froncie Talavera odparta została kolumna wojsk rządowych, która zostawiła przeszło 130 zabitych. Oddziały rządowe podjęły kontratak na kolumnę mjr. Monasteiro, zostały jednak odparte, tracąc 29 zabitych.

Stacja radjowa w La Corogna podaje, że lotnicy nacjonalistyczni bombardowali Ciudad Real i Alcazar San Juan, gdzie zniszczono 3 samoloty rządowe i spowodowano pożar składu gazoliny, zawierającego 5 miljonów litrów. Samoloty powstańcze bombardowały również w Toledo baterje rządowe, ostrzeliwujące Alcazar.

Rzucono również bomby na dworce i kilka gmachów publicznych w Madrycie.

Gen. Franco donosi, że wojska nacjonalistyczne zajęły m. Ronda w prowincji Malaga.

Stacja radjowa w Teneriffie zapowiada rozpoczęcie ataku na Madryt. Na front południowo zachodni skierowano kilka tysięcy ludzi. Główna kwatera armji południowej znajdująca się dotychczas w Talavera, przeniesiona została do Santa Olalla w odległości 65 km. od Madrytu. Potwierdza się wiadomość, że rząd madrycki nosił się z zamiarem przeniesienia się do Walancji, na co nie zgodzili się jednak członkowie milicji.

Gen. Franco u wrót Toledo

RABAT, (Pat). Radjostacja w Jerez de la Frontera donosi, że otrzymano tam potwierdzenie o zajęciu Ronda. W Asturji kolumny powstańcze dokonały szeregu ataków na bagnety. Wojska powstańcze posuwają się szybko naprzód i niebawem należy się spodziewać rozpoczęcia ataku na Bilbao.

Według doniesień z Guadalajara w rejonie Siguenza toczyły się gwałtowne walki, w następstwie których wojska powstańcze zbliżyły się do bram Siguenza. Gen. Franco donosi o wzmożonej działalności wojsk na szeregu odcinków i zapowiada rychłe zajęcie Toledo. W okolicach Toledo wojska rządowe straciły około 3000 zabitych w ciągu ostatnich dni. W tym samym okresie czasu strącono 7 samolotów rządowych.

Radjostacja w Sevilli donosi o ożywionej działalności lotników w Asturji, Andaluzji, Aragonji oraz w okolicach Leonu i Madrytu. W okolicach Talavera ofenzywa, której rezultatem było zajęcie doliny Tietar, została zakończona. Kolumna wojsk rządowych, idąca z Madrytu, wpadła w zasadzkę i uległa rozbiciu, pozostawiając na placu boju 270 zabitych. Tegoż samego dnia druga kolumna spiesząca jej na pomoc straciła 200 zabitych.

Kolumny powstańcze, działające w Andaluzji, zajęły Becero Ronda. W ataku na miasto uczestniczyli lotnicy, unoszący się na niewielkiej wysokości.

Rząd skutecznie bombarduje pozycje powstańców

MADRYT, (Pat). Ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: artylerja rządowa bombarduje w dalszym ciągu Oviedo, gdzie powstańcy kilkakrotnie wzywali pomocy w szczególności dostarczenia im żywności. Członkowie stronnictw lewicowych, którzy wydostali się z Saragossy, opowiadają, że powstańcy terorem tłumią objawy niezadowolenia ludności cywilnej, wywołane niedostatkiem.

W Pereguinos na froncie Guadarrama oddziały rządowe zebrały przeszło 100 trupów, pozostawionych przez powstańców po onegdajszej bitwie. Na froncie tym wojska rządowe zajęły kilka ważnych pozycyj, wyparłszy z nich powstańców.

Na froncie aragońskim na odcinku Siguenza wojska republikańskie posunęły się o 3 klm. naprzód. Na froncie środkowym artylerja rządowa silnie ostrzeliwała okręg Buitrago. Na odcinku Talavera lotnicy republikańscy bombardowali wielce skutecznie pozycje na północ od Granja del Abogado i San Benino. Jak Sandino podaje, że na odcinku Huesca lotnicy rządowi bombardowali pozycje nieprzyjacielskie pod Quinto oraz miejscowości Monte Aragon i Almudevar.

Bliski upadek Malagi

BURGOS (Pat). Główna kwatera powstańców przewiduje iż w najbliższej przyszłości należy oczekiwać upadku Malagi, która jest bez przerwy bombardowana przez artylerję wojsk narodowych.

Kobiety walczą w szeregach wojsk rządowych

BURGOS (Pat). Podczas walk dokoła Talavera wojska nacjonalistyczne stwierdziły obecność w szeregach nieprzyjacielskich wiele kobiet, z których część została zabita. Płk. Yague polecił przyprowadzić do siebie pierwszą wziętą do niewoli kobietę, aby ją osobiście wybadać. Przyprowadzono doń 2 milicjantki, które wzięto do niewoli, gdy strzegły one pewnego domu na brzegu rzeki Tajo. Opowiedziały one iż otrzymywały dziennie 10 pesetów, a służba ich polegała głównie na pełnieniu warty.

Dziennikarz w niewoli

NOWY JORK, (Pat). Nadeszła tu wiadomość że słynny reporter amerykański Knickerocker został wzięty do niewoli przez wojska powstańcze w Hiszpanji.

Śluby wojskowe

BARCELONA. (Pat). Wielu milicjantów zawiera przed wyjazdem na front związki małżeńskie, których udzielają zazwyczaj komendanci koszar. Na froncie udzielają ślubów dowódcy Centurji.

Trocki chce powiedzieć całą prawdę

LONDYN (Pt). Trocki wystosował do norweskiego ministra sprawiedliwości list protestujący przeciwko internowaniu go przez rząd norweski na skutek rozprawy sądowej Kamieniewa, Zinowjewa i innych w Rosji.

List ten był dotychczas trzymany w tajemnicy. Obecnie jedna z kopij tego listu przedostała się do Anglji i została opublikowana w „Manchester Guardian". Trocki protestuje aby szef urzędu paszportowego decydować miał o tem, czy działalność literacka Trockiego ma charakter polityczny, czy też tylko historyczny i teoretyczny. Trocki protestuje również przeciwko zmuszaniu go do złożenia deklaracji, że nie będzie udzielał wywiadów dziennikarzom zagranicznym.

„Oskarżony zostałem — pisze Trocki — przez Moskwę, że jestem organizatorem aktów terorystycznych. Prasa całego świata zajmuje się tym procesem. O ile pan, jako minister sprawiedliwości, lub władze przez pana kontrolowane, lub rząd norweski uważają za możliwe lub prawdopodobne, że nadużyłem mego pobytu w Norwegji dla tego rodzaju działalności, to powinienem zostać natychmiast aresztowany. Ale o ile władze norweskie uważają za niemożliwe mieszać się do tej sprawy, to wówczas jest ich obowiązkiem udzielić mi całkowitej swobody, abym opinji publicznej powiedział całą prawdę.

Liczne strajki we Francji

PARYŻ, (Pat). Jakkolwiek strajk włókienniczy w Lille, który dziś znalazł rozwiązanie zajął główną uwagę opinji ze względu na zaangażowanie autorytetu rządu, niemniej inne strajki w różnych ośrodkach przemysłowych również są przedmiotem poważnego zainteresowania. Głośnem echem odbił się konflikt na terenie zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu „Rhodia-Ceta" w Lionie, gdzie robotnicy okupowawszy fabryki i uwięziwszy dyrektorów uruchomili produkcję na własną rękę. Prasa umiarkowana potraktowała ten wypadek jako chęć sowietyzacji przemysłu francuskiego. W dn. dzisiejszym jednak strajkujący robotnicy oświadczyli, że puścili maszyny w ruch tylko w tym celu, by nie dopuścić do ich zepsucia. Prokurator miejscowy naskutek skargi dyrektorów o gwałt i pozbawienie wolności wszczął dochodzenie.

W okręgu włókienniczym w Wogezach przemysłowcy zastrzegli się wyraźnie, iż przyjmują arbitraż ministra sprawiedliwości tylko w kwiestji podwyżki płac, natomiast w dalszym ciągu żądają ewakuacji obsadzonych fabryk. Strajk obejmuje nadal 25000 robotników.

Ruch strajkowy, który ogarnął kilka dni temu zakłady metalurgiczne St. Dizier, rozszerzył się dziś na pozostałe fabryki. Powodem tego była odmowa przemysłowców poddania się arbitrażowi rządowemu. Z różnych miejscowości Francji nadchodzą w dalszym ciągu informacje o powstawaniu konfliktów na tle ekonomicznem.

KTO WYGRAŁ?

20,000 zł. — 19512; 134973; 154269.
19,000 zł. — 109914; 141089; 142927; 147088.
5,000 zł. — 5741; 33121; 39166.
2,000 zł. — 38388; 46269; 62702; 80803; 81466; 83563; 94012; 95568; 101977; 118778; 136387; 139097; 168986; 176744; 170453; 180316.
25,000 zł. — 105345.
10,000 zł. — 10668; 92507; 110721; 178253
5,000 — 33751; 55477; 68196; 132633
2,000 — 3455; 12137; 13500; 23853; 24701; 40663; 81158; 95317; 101165; 113602; 121253; 134154; 164928; 175218.

TRAGICZNY ZGON francuskiego uczonego i podróżnika

PARYŻ (Pat). Słynny francuski uczony i podróżnik Jean Baptiste Charcot, zginął w katastrofie statku „Pourquoi pas" koło Islandji w drodze na wyprawę polarną. Uchodził on za jednego z najwybitniejszych współczesnych badaczy polarnych i oceanograficznych.

Był członkiem Akademji Morskiej, Akademji Nauk i Akademji Medycyny. Mimo sędziwego wieku nie ustawał do ostatnich lat w pracy eksploracyjno-badawczej. Ostatnio jeździł kilkakrotnie do Grenlandji.

Przed wyruszeniem na wyprawę, która skończyła się dlań tragicznie, Charcot oznajmił, że jest to jego ostatnia wyprawa.

URATOWAŁ SIĘ TYLKO JEDEN MARYNARZ.

Większość załogi statku „Pourqoui pas", zatopionego u brzegów Islandji pochodziła z Saint Malo. Na pokładzie było 35 ludzi z marynarki wojennej. Ekspedycja składała się z uczonych, reprezentujących rozmaite dziedziny wiedzy. Zginęli więc m. in. dr. Parat, profesor Sorbony Jacquier, fizyk Devaux, sekretarz Tow. Geograficznego Larronde a także towarzyszący wyprawie operator filmowy Badeuil. Dotychczas morze wyrzuciło zwłoki 30 osób.

Z katastrofy uszedł z życiem tylko jeden marynarz.

Kluczyki, ołówki, stylosy, szkło, scyzoryki i t. p. w... żołądku ludzkim

TRIEST (Pat). W szpitalu tutejszym dokonano operacji chirurgicznej na niejakim Mario Fusco. W żołądku jego znaleziono przedmioty żelazne i metalowe, m. in. 15 kluczyków, 13 ołówków z których dwa były automatyczne, 5 stylosów, 4 scyzoryki, kawałek szkła, 5 monet dwulirowych i mały łańcuszek do kluczyków. Operacja udała się, a pierwszem pytaniem tego niezwykłego pacjenta było, czy znaleziono monety.

Kurator okręgu szkolnego wileńskiego



Bronisław Godecki

JUBILEUSZ wiernej przyjaciółki Polski

17 bm. po południu w sali rady miejskiej w Warszawie obchodziła jubileusz 20-letniej niestrudzonej działalności założycielka i sekretarka generalna stowarzyszenia „Les amis de la Pologne" wierna przyjaciółka Polski i entuzjastyczna propagatorka przyjaźni francusko-polskiej — pani Rose Bailly.

Uroczystość zagaił naczelnik w min. WR. i OP. Bolesław Kielski, który w imieniu bawiącego w podróży służbowej p. ministra WR. i OP. prof. Świętosławskiego, prezesa komitetu honorowego, składał wyrazy uznania i najlepsze życzenia na przyszłość a następnie odczytał serdeczny list pana ministra do p. Bailly.

Prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński powitał jubilatkę w imieniu stolicy wręczając jej pięknie oprawny tom Or-Ota o Starem Mieście. Serdeczne gratulacje składają następnie prezes PAL W. Sieroszewski, p. Keppelin w imieniu Federacji Towarzystw Polsko—Francuskich. Różnorodną i owocną działalność Stowarzyszenia „Les ami de la Pologne" którego duszą jest Bailly, omówił następnie p. Kielski.

Wreszcie zabrała głos wzruszona „Różyczka" opowiadając „co zawdzięcza Polsce". Swoją „spowiedź z miłości do Polski" p. Bailly zakończyła okrzykiem „niech żyje Polska", na co zebrani odpowiedzieli okrzykami na cześć Francji.

Negus wyznaczył swych delegatów do Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał dzisiaj notę od Haile Selassie, w której komunikuje on że delegatami swoimi na nadchodzącą sesję Zgromadzenia wyznaczył następujące osoby: dr. Martina, posła abisyńskiego w Londynie oraz prof. Jeze.

Obiegają tu pogłoski, że delegacja abisyńska ma złożyć protest przeciwko nieumieszczeniu sprawy konfliktu abisyńsko-włoskiego na porządku dziennym Rady.

Włochy nie wyślą narazie delegatów do Genewy

RZYM (Pat). W tutejszych kołach politycznych twierdzą, iż delegacja włoska nie wyjedzie narazie ani na posiedzenia Rady, ani też Zgromadzenia Ligi Narodów.

Ewentualny późniejszy wyjazd delegacji włoskiej zależny jest od stanowiska Zgromadzenia i decyzji jego komisji weryfikacyjnej. O ile komisja ta nie uzna prawomocności mandatu delegatów abisyńskich, delegacja włoska natychmiast wyjedzie do Genewy, aby wziąć udział w pracach Ligi.

Titulescu chory

BUKARESZT (Pat). Z St. Moritz donoszą, że stan zdrowia ministra spraw zagranicznych Titulescu budzi poważne obawy. Musiano mu dokonać transfuzji krwi.

Owens i Dempsey stoczą walkę... na mównicy

Jak donoszą z Nowego Jorku, w najbliższym czasie stoczona zostanie walka między Jesse Ovensem a Jack Dempsey'em.

Walka toczyć się będzie nie na ringu ani na bieżni, tylko na mównicy. Mianowicie słynny murzyn, czterokrotny zwycięzca olimpijski, został zaangażowany przez komitet wyborczy republikanów jako mówca objazdowy, który ma agitować za kandydaturą Alfreda M. Landoma na prezydenta. Na tem tournee głównym przeciwnikiem Ovensa będzie właśnie Jack Dempsey, najsłynniejszy b. mistrz świata wszystkich wag. Dempsey bowiem zaangażowany został jako mówca objazdowy stronników obecnego prezydenta Ameryki Roosevelta. Dzienniki amerykańskie już zgóry przewidują jakie emocje wynikną przy spotkaniu tych dwóch mówców.

ECHA ZAGRANICZNE

Francja – Anglja – Austrja – Czechosłowacja – Niemcy

Są w polityce wypadki, które mijają szybko, są takie, które pozostawiają ślad trwały. Do tej drugiej kategorji należy niewątpliwie wizyta paryska. Przeczytaliśmy głosy prasy polskiej. Obecnie chcemy zaznajomić naszych Czytelników, jak wizytę tę oceniła prasa zagraniczna.

Więc przedewszystkiem Francja. Cała prasa francuska jak już donosiliśmy drukowała obszerne artykuły, charakteryzujące osobę Wodza Naczelnego Polski i jego rolę w Ojczyźnie. Dla ilustracji wybieramy z całego stosu artykułów wycinek z „Temps“.

Wielka przeszłość wojskowa gen. Śmigłego-Rydza zjednała mu autorytet, jakim się cieszy w oczach wszystkich Polaków, dla których jest on po Marszałku również bohaterem narodowym. Był on obok Marszałka Piłsudskiego już przy jego boku jednym z najwybitniejszych przywódców bohaterskiego okresu odradzającej się Polski i jednym z tych wielkich żołnierzy, którym zaprzyjaźniony kraj zawdzięcza obecny stan rzeczy.

Francja zmieniła swój stosunek do Polski. Takich głosów, jak obecnie, nie słyszeliśmy we Francji oddawna. Sprawiła to nasza samodzielna polityka zagraniczna, która przestała iść na pasku jakiegokolwiek z mocarstw. „Paris Midi“:

Polska nie chce żadnej opieki politycznej ny. Podobnie, jak i Francja Polska chce być silną w przewidywaniu grożących ewentualności. Jak nie można sobie wyobrazić Francji w polityce jednostronnej — bez oparcia się o istotne sojusze, podobnie trudno sobie wyobrazić, by Polska brała udział samotnie w jakimś konflikcie na wschodzie. Istotne węzły, łączące Polskę z Francją, są te, które dotyczą armij obu krajów, i które swoją siłą mogłyby przeszkodzić powstaniu groźnego konfliktu.

Polska nie chce żadnej opieki politycznej i okazuje w tym względzie wr..tkową wrażliwość.

A dalej dziennik przytacza opinję gen. Gamelin po powrocie z Warszawy o nowej armji:

„Uważam się za znawcę w kwestjach wojskowych i mogę powiedzieć, iż nigdy nie widziałem armji tak wydoskonalonej i tak groźnej, jak armja polska“.

„La Liberté“ pisze:

„Wzajemne wizyty gen. Śmigłego Rydza i gen. Gamelina uzmysławiają sens zasadniczego elementu polityki europejskiej. Niektórzy chcą widzieć w wizycie gen. Śmigłego-Rydza odpowiedź na wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej w Niemczech. Nie jest to jednak słuszne. Wizyta gen. Gamelina miała miejsce jeszcze przed ogłoszeniem decyzji niemieckiej, a odwiedziny gen. Śmigłego-Rydza są tylko odpowiedzią na wizytę gen. Gamelina w Warszawie. Losy Polski są związane z losami Francji jedynie tendencjami obronnemi. Przymierze polsko-francuskie jest w każdym razie bardziej naturalne, niż było niem kiedykolwiek przymierze francusko-rosyjskie, lub też był i jest pakt francusko-sowiecki. Ponadto porozumienie polsko-francuskie jest znacznie mniej niepokojące dla Niemiec, niż pakt francusko-sowiecki. Charakter istotnie defensywny nadaje polskiemu porozumieniu nietylko jego formuła, ale też i intencje obu stron, które nie ulegają dla nikogo żadnej wątpliwości.

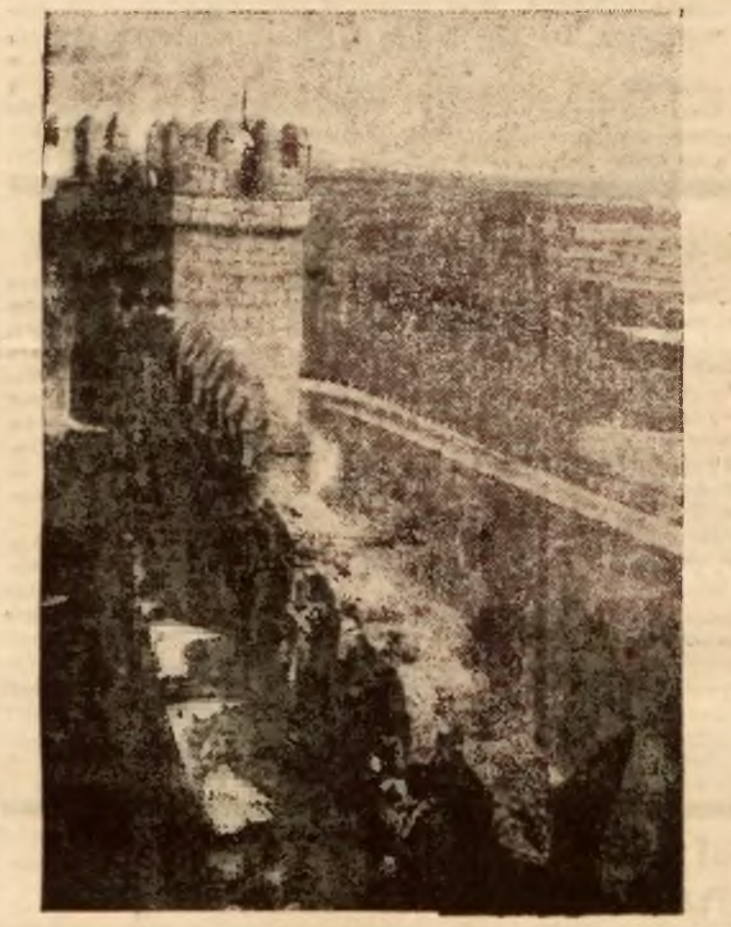
„Temps“ — już po wizycie — tak ocenia jej wyniki:

Można już teraz powiedzieć, że misja, jaką gen. Śmigły-Rydz miał spełnić we Francji, z całym autorytetem wynikającym z zajmowanego w życiu Polski stanowiska, odpowiedziała wszystkim nadziejom. Najwyższy Wódz armji polskiej, wyznaczony przez samego Marszałka Piłsudskiego w przeddzień zgonu na „pierwszego obrońcę Ojczyzny“, oczywiście uprawniony był do przeprowadzenia z członkami rządu republiki francuskiej wymiany poglądów, przekraczających ramy rozmów militarnych i technicznych. Rozmowy, jakie gen. Śmigły-Rydz odbył z premjerem Blumem, ministrem spraw zagranicznych Delbosem i z prezydentem Lebrunem, nabierają szczególnego znaczenia w obecnych okolicznościach międzynarodowych. Podstawa stosunków francusko-polskich nigdy nie uległa zmianie. Stosunki te opierają się mocno na traktacie sojuszu, zawartym w duchu istotnie defensywnym, którego podpisanie narzuciło samo położenie geograficzne obu krajów, położonych w ten sposób, że mogłyby udzielać sobie skutecznej pomocy w razie niesprowokowanej agresji bądź to na zachodzie bądź na wschodzie. Układ wojskowy francusko-polski nikomu nie zagraża. Nie jest on zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu i może niepokoić tylko tych, którzy zamyślają, korzystając z nowych okoliczności, zamącić pokój w Europie. Polska potrzebuje przyjaźni Francji, a Francja jest jaknajbardziej zainteresowana tem, aby Polska była silna. W tym duchu zacieśnienie węzłów, łączących Francję i Polskę może więc najbardziej pozytywnie przyczynić się do zagwarantowania ogólnego pokoju.

Sądzimy, że nie mylimy się, mówiąc, że zarówno ze strony francuskiej, jak i ze strony polskiej są wszelkie powody do zupełnego zadowolenia z rezultatów, osiągniętych w czasie rozmów gen. Śmigłego-Rydza z generałami francuskimi i szefami armji francuskiej. Porozumienie zasadnicze zostało osiągnięte co do wszystkich kwestyj poruszonych w czasie rozmów“.

To, że prasa francuska tak obszernie pisała o wizycie, jest zrozumiałe. Ale niemal równie pilnie obserwowała ją prasa innych narodów. Londyński „Times“ pisze:

Nie ulega wątpliwości, że wizyta posiada polityczne i militarne znaczenie i może się również okazać, że nie jest pozbawiona znaczenia ekonomicznego. Ostatnia wizyta gen. Gamelina niewątpliwie przyczyniła się do usunięcia chłodu, jaki zapanował w stosunkach polsko-francuskich, chociażby przez usunięcie podejrzeń, iż polsko-niemieckie porozumienie zawiera coś więcej ponad sąsiedzką dobrą wolę. Opinja francuska wykazała lepsze zrozumienie specjalnych problemów Polski, sądząc zaś z prasy warszawskiej wzajemne zrozumienie trudności Francji ujawnione zostało w Polsce. Na tej podstawie opinja francuska wyraża nadzieję na jeszcze nawet ściślejsze porozumienie w wyniku rozmów gen. Śmigłego-Rydza. Nie oznacza to jednak zawarcia dalszych sztywnych układów, lecz jedynie wprowadzenie nowego ducha w zastosowaniu układów już istniejących.



Z krwawych dni Hiszpanji

Wojska rządowe na murach historycznego zamku w La Cruz ostrzeliwują pozycje powstańcze.

Czeskie „Narodni Listy“ piszą:

Polacy przywykli do prowadzenia polityki własnej, polityki własnych interesów. Być może, idą w tem za wzorem Anglji. Kiedy widzieli korzyść w uregulowaniu na wschodzie swych stosunków z państwem, które uważają za niebezpieczne dla Polski — z Rosją Sowiecką, zawarli z nią pakt o nieagresji. Kiedy potrzebowali spokoju na zachodzie, by móc bez przeszkód poświęcić się rozbudowie armji i mocarstwowej pozycji państwa, nie zawahali się zawrzeć przyjacielskiej umowy z drugim swym nieprzyjacielem — Niemcami. Nic w zupełności nie przeszkadzało im to, że o wiele wcześniej zawarli sojusz obronny z Francją.

Austrjacki „Wiener Zeitung“ pisze mniej więcej to samo:

Polska zmuszona jest prowadzić politykę rozważną, przedewszystkiem pokojową, określając, jako polską politykę — taką, która ma na celu przedewszystkiem własną niezależność, oraz utrzymanie dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, Rosją Sowiecką, oraz widzi ostoję swoją i pokoju w Europie — w silnej armji. Dla niej żadne ofiary nie są zbyt duże dla polskiego państwa.

To podkreślenie niezależności polskiej polityki zagranicznej jest wspólne prawie całej prasie europejskiej.

A Niemcy? Tam czuć było pewne podenerwowanie (podobnie zresztą, jak w Sowietach). Mimo to prasa niemiecka stwierdzała mniej więcej to samo, co pisano po tamtej stronie Renu. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze:

Wizyta gen. Gamelina w Polsce dała powód prasie światowej do różnych politycznych przypuszczeń, które raczej zdradzają życzenia pewnych kół zagranicznych, a nie odpowiadają zamiarom zainteresowanych stron, t. j. Polski i Francji. W rzeczywistości wizyty polsko-francuskie nie kryją w sobie żadnych zewnętrzno-politycznyych koncepcyj tylko rzeczowe rozmowy na temat istniejącego między obu krajami przymierza wojskowego. Gen. Gamelin przekonał się za pewne w Polsce, że kierunek polskiej polityki jest następstwem jej trudnego położenia geograficznego i dlatego Polska nadal także chce kroczyć drogą samodzielną i mieć otwarte drzwi w każdym kierunku i w każdej możliwości. Kto nie rozumie, że ta prosta formuła zawiera w sobie pojęcie niepodległości i zewnętrzno-politycznej wolności Polski, ten z fałszywej strony oceni tak stosunki polsko francuskie jak i stosunki polsko—niemieckie.

A „Völkischer Beobachter“ dodaje:

Oczy Polski skierowane są na trzy punkty: Berlin, Moskwa, Paryż. Rozmowy paryskie gen. Śmigłego Rydza będą dalszym ciągiem rozmów warszawskich, o których nic dokładniejszego nie wiadomo. Zarówno kwestja wyrównania pod wpływem Francji stosunków polsko-czeskich, jak też i ewentualne przystąpienie Polski do paktu wschodniego, jest rzeczą drugorzędną. Najważniejszym momentem jest stwierdzenie, że Polska nie chce przyjąć żadnych wiążących zobowiązań na wypadek zbrojnego konfliktu między Rzeszą a Sowietami. Ponieważ zasada konfliktu zlokalizowanego jest dziś nie do pomyślenia, najważniejszym celem polityki polskiej jest pozostanie nadal w ścisłej neutralności, zagwarantowanej dostateczną gotowością bojową.

Wut.

Batorym do stolic północy

VI

Wjeżdżamy na przedmieścia. Tu się zaczynają cuda. Ładne były domki z kwietnikami w zieleni parków Stockholmu i Oslo, ale to tutaj, to jest coś wspaniałego, czego nie ma żadna stolica europejska. Nie wiem ile kilometrów ciągnie się taka droga: po lewej ręce wille z najwspanialszemi klombami i krzewami, tarasy, posągi wśród zieleni, a po prawej plaża — morze, błękit wodny obrzeżony płowym piaskiem, na którym jeszcze widnieją kolorowe parasole i trochę odważnych w trykotach. To jest miłe miejsce do mieszkania, moi państwo — to jest miasto nie byle jakie. I jak tego nikt z Polaków nie oglądał przed wojną! A przecie nordycka kultura jest nam bliższa, niż zachodnia i południowa, śródziemnomorska. Ze Szwecją łączyła nas dynastja i wojny, widzieliśmy freski z oblężenia Warszawy. Teraz te cudowne wycieczki, tak starannie zorganizowane, dają możność tłumom ludzi, za bardzo niewielkie pieniądze, (wszak są wycieczki do Stockholmu za 90 zł. za 4 dni, do Kopenhagi i Hamburga za 7 dni, (bez 2 godzin), za 170 zł. Kościuszkiem) oglądać bliskie nam stare cywilizacje, stwierdzać łączność, zawdzięczaną malutkiemu skrawkowi Bałtyku i poznawać choć trochę pracę narodów północnych.

Nasze auto pędzi przez ciągły park, znika brzeg morski i rozrastają się lasy bukowe, potem pole ze zżętym owsem. Wreszcie oto pierwsze cudo, Kronberg. Olbrzymi zamek — pałac — forteca oblana wodą, ten cały kompleks bardzo harmonijnie zbudowanych gmachów połączony zwodzonym mostem z lądem, gdzie rozciąga się park starodrzewin, ma z trzech stron falujące, pełne morze, szumiące u stóp wałów i fortyfikacyj obstawionych działami z XVII i XVIII w. Smukłe renesansowe wieżyce, strzelają w niebo bogato złobionemi galerjami i kopułkami. Widok na całą Kopenhagę, która się znalazła teraz za przestrzenią wodną, jest czarujący, całe miasto jakby położone na falach białoszare, podnosi się i kołysze niby na chybotliwem morzu. Z pewnością to, a nie inne miasto, płonące światłem i gędźbą muzyki oglądała tęskna syrenka Andersena, gdy szukała ukochanego królewicza, dla którego poświęciła swą syrenowość i cierpiała ból za każdym krokiem cudnych nóżek, jakie jej dała czarownica wzamian za smukły rybi ogon. Dlatego teraz siedzi taka smutna, zadumana w miłosnej tęsknocie na Haprüen patrząc w dal na nadpływające do portu okręty. Za hałaśliwie tam dla niej.

Wewnątrz zamku królewskiego znajduje się olbrzymie muzeum marynarki handlowej i wojskowej Danji, cała historja kolonij duńskich, tylekroć większych od tego półwyspu z paru wyspami, znajduje tu swoją ilustrację w modelach okrętów, obrazach, portretach słynnych zdobywców i admirałów — ale gdzież to obejrzeć dokładniej..

Trzeba pędzić dalej.

Jedziemy nieprzerwanem miasteczkiem wśród zieleni rozmieszczonem, mijamy rezydencję królewską Fredensborg, banalny pałac o szerokim froncie — królowa nazywa się po duńsku drouning, a król — kouge — przebywają tu latem. Wreszcie wyłania się wśród drzew, gęstych krzewów, znów oblany wodą, znów przewspaniały, potężny Frederiksborg Slot (zamek). Cóż to jest za cudo! Niech się schowa Wersal, którego salony i sypialnie były tyle tysięcy razy naśladowane w umeblowaniu apartamentów przeciętnych burżujów, że znudziły i obrzydły. W tej rezydencji królów mórz i dalekich lądów, które rzucały ze swych kolonij wory złota, hebany, mahonie, marmury, alabastry, w tych salach przeznaczonych na uroczystości koronacyjne, zaślubin i balów, bogactwo, wspaniałość ornamentów aż przytłacza. Zbiory zaś są pierwszorzędne. Spojrzawszy na bezkreśny rząd salonów pełnych, zapchanych malowidłami i sprzętami cudnej roboty artystycznej, mam ochotę siąść na jakiś stylowy fotel i wyć, że tylko godzinę czasu mamy. Ale wzbiera we mnie energja i mocno postanawiam. „Następna wycieczka do Kopenhagi“. O bogowie marynarki polskiej, o byż złoty polski pozwolił mi na to na rok przyszły

Biegamy więc kłusem po lśniących parkietach, pytając czasami o coś starych woźnych w królewskiej liberji, którzy absolutnie nic nie rozumieją, ani my ich bełkotu. Doskonale rozmieszczone według epoki, jest to Muzeum historji Danji, ściśle domu królewskiego. Nagromadzono tu skarby kilku wieków, w dolnych salach, najstarszych, freski nowożytne dają epizody z epoki Vikingów, potem coraz dalej rozwija się potęga i bogactwo dynastji. Artyści malują dziesiątki portretów. Epoka króla Chrystjana IV w końcu XVI w. i jego córki dają rozkwit sztuce, portretów ich bez liku obrazy morskich bitew, zdobyczy, uroczystości narodowych cudne gobeliny i arazze, pokrywają ściany, a w koło rozstawione meble w kolejności epok. Z całego świata zwozili ozdoby rezydencji królewskiej, włoskie, renesansowe szafki, marmurowe stoliki, figury bronzowe i marmurowe. Dla miłośnika historji jest to prawdziwa rozkosz iść tak wiek za wiekiem i porównywać styl i smak kolejnych epok. Trudno, nawet pobieżnie, opisać co się widziało w tak krótkim czasie w każdym razie, zdaje mi się, że niema w Europie muzeum historycznego tak bogato urządzonego i z taką „ilustracją“ dziejów. Tu obrazy i portrety są doprowadzone do ostatnich czasów. Cóż? wojny nie mieli, o rewolucji też nie słychać, błogosławione małe kraje o jednolitej ludności, nie znają kwestji narodowościowych ani wątpliwych granic, ani komplikacyj dyplomatycznych!... Przechodzimy do ogromnej kaplicy pałacowej, otoczonej galerjami, służyła do koronacji, odnowiona w połowie zeszłego wieku lśni cała złota, przeładowa

Holenderskie zaręczyny

Na dworze holenderskim i wogóle w całej Holandji panuje wielki jubel. Następczyni tronu księżniczka Juljanna zaręczyła się z księciem Bernardem zur Lippe Biesterfeldem. Panująca już od lat 120 w Niderlandach linja Nassau nie zejdzie już bezpotomnie z tego świata.



Na zdjęciu narzeczeńska para opuszcza pałac królewski w Hadze

KRÓLOWA WILHELMINA.

W jednym ze starych roczników pewnego zasłużonego tygodnika polskiego natknąłem się na dwie pożółkłe podobizny. Jedna z nich przedstawiała małego chłopca, druga — niewiele większą dziewczynkę. Chłopcem był późniejszy król serbski Aleksander Obrenowicz, zaś dziewczynką w białej, krótkiej sukience — późniejsza królowa holenderska Wilhelmina. Króla Aleksandra wraz z jego małżonką królową Dragą zarąbali przed trzydziestu zgórą laty zrewoltowani oficerowie w Belgradzie. Królowa Wilhelmina z małej dziewczynki w białej sukience przekształciła się w dostojną, siwą matronę, która sprawuje mądre rządy nad narodem Holendrów i której córka, dorodna, „wyrośnięta", postawna księżniczka Juljanna ma rychło zapalić pochodnię hymenu czyli poprostu wyjść zamąż. Z czasem, po śmierci królowej Wilhelminy Juljanna wstąpi na tron, osieroceny w swoim czasie kolejno przez trzech Wilhelmów ze Nassau. Dodajmy, że Wilhelm III, dziadek Juljanny, zmarł blisko pół wieku temu i że — wskutek tego — całe dziesięciolecia upływają pracowitym Holendrom pod rządnem berłem kobiecem.

SZCZĘŚLIWY NARZECZONY.

O narzeczonym księżniczki Juljanny wiele powiedzieć się nie da. Młody 25 letni człowiek potomek starej arystokratycznej, a może nawet kiedyś gdzieś panującej rodziny książąt zur Lippe Biesterfeld nosi duże amerykańskie rogowe okulary i pracuje w wielkim niemieckim koncernie chemicznym „I. G. Farben". To prawie wszytko. Chyba jeszcze to, że rozmawia z narzeczoną po angielsku z akcentem amerykańskim i że poznał ją w słynnem z ostatniej olimpjady zimowej Garmisch Partenkirchen.

WYLĘGARNIA WŁADCÓW.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż większość krajów europejskich, w których był lub utrzymał się po dziś dzień ustrój monarchiczny otrzymało swych władców z Niemiec. Hohenzollern, Oldenburg, Nassau, Hannower, Wettin, Anhalt-Zerbst, Wied Habsburg —to tylko drobna próbka tej istnej wylęgarni książąt, książątek, królów, cesarzy. Ostatecznie nietrudno to wytłumaczyć ogromną liczbą przedwojennych księstewek, na jakie Niemcy — od 1871 roku nominalnie zresztą — były rozbite. Trzysta księstw i tyleż rodów książęcych lub królewskich, którym almanach gotajski poświęcił gros swych stronic. Wojna światowa zwolniła multum tych wszystkich wysoko urodzonych „na zieloną trawkę" i w znacznej mierze zapędziła do pracy zarobkowej. Gdy jednak w jakimkolwiek kraju przejawi się zapotrzebowanie na księcia krwi (w danym wypadku potrzebowała go od dobrych para lat Holandja) natychmiast kandydat z terenu byłego „świętego cesarstwa rzymskiego" wypływa i melduje się posłusznie.

KSIĄŻĘ — MAŁŻONEK

Holandja pragnęła oddawna połączenia księżniczki Juljanny z którymkolwiek z przedstawicieli tej „Herren-Klasse", gdyż przecie księżniczce już czwarty krzyżyk niezadługo „stuknie". Mogła tam sobie księżniczka niewiele a tego robić, mogła jeździć bezkońsko rowerem czy ślizgać się na łyżwach po holenderskich kanałach, ale przecież racja stanu też ma swą rację. Z każdym rokiem zachmurzały coraz bardziej czoła odpowiedzialnych za losy tronu dostojników dworskich. Jakże to? Więc na Juljannie, jak na Elżbiecie angielskiej miał by się urwać ród królewski? Czyż Holandja mogła na to pozwolić? Nie. Pragnienie sfer dworskich, pragnienie całej stumiljonowej (licząc kolonje) rzeszy poddanych Wilhelminy wylewały się corocznie w formie najprzeróżniejszych domysłów, plotek i komeraży na temat osoby przyszłego księcia-małżonka. Co roku zaręczano (w plotce) Juljannę z coraz to inną osobą. Nareszcie Juljanna zaręczyła się naprawdę oficjalnie. Narodowi spadł kamień z serca. Rozjaśniły się czoła dworskich dostojników Habemus principem!

Książę-Małżonek. Funkcje niezawsze przyjemne, a honory niewielkie. Książę-małżonek stoi zawsze w cieniu swej małżonki-królowej. Ona rządzi, ona reprezentuje, a on tylko.. dba o utrzymanie rodu. Na osłodę ma wygodne życie no i często prawdziwą miłość żony. Jakże się kochali np królowa angielska Wiktorja i jej książę-małżonek Albert! Sądzić trzeba, że i w danym, holenderskim wypadku miłość sympatycznej Juljanny zastąpi całkowicie księciu zur Lippe brak korony. Zresztą może przyszły holenderski książę-małżonek nie ma monarszych aspiracyj?

PODRÓŻ POŚLUBNA.

Ślub ma się odbyć w grudniu, zaś w styczniu, kiedy w Holandji padać będzie śnieg z deszczem, państwo młodzi popłyną królewskim jachtem do Indyj Holenderskich, gdzie świeci wieczne słońce i gdzie tak miło z leżaka okrętowego spoglądać na szmaragdową wyspę Celebes lub Bali. W dżungli zaćwierkają egzotyczne ptaszki, w nocy zabłyśnie na horyzoncie wspaniały Krzyż Południa, a na pokładzie jachtu snuć się będzie miłosna idylla dwojga młodych ludzi: królewny Juljanny i księcia Bernarda zur Lippe Biesterfeld.

NEW.

Koci cmentarz w mieszkaniu

Przed sądem grodzkim w Warszawie znalazła się niezwykła sprawa o eksmisję. Właściciel domu przy ul. Żelaznej 64, wystąpił o wyeksmitowanie lokatorki, Marii Głogowskiej, przyczem motywem do żądania eksmisji było to, że Głogowska mordowała w swojem mieszkaniu koty i powodowało to straszliwy zaduch. Świadkowie na rozprawie zeznawali, że Głogowska przybijała koty gwoździami do deski, a następnie truła je chloroformem. Policjant Maciński, który przybył na rewizję do Głogowskiej stwierdził, że po wejściu do mieszkania dostał straszliwych torsyj i omal nie zemdlał.

W charakterze świadka obrony zeznawała weterynarka, dr. Neufeldówna. Zeznała ona, że Głogowska była dawniej nauczycielką przyrody w szkołach. Wskutek wypadku tramwajowego uległa ona całkowitemu zanikowi pamięci, przyczem ogarnął ją uraz psychiczny, aby zapobiec męczarniom chorych kotów. Wyrok sądu ogłoszony będzie za kilka dni.

Fantastyczne zarzuty

Sąd grodzki, oddział XII w Warszawie rozpatrywał sprawę Ireny J., oskarżonej przez męża wraz z Heleną K. o napad uliczny, porwanie J. i zmuszenie go do wystawienia weksli na 1000 zł., a następnie wykupienie weksli. Według skargi, porwanie J. miało nastąpić przy ul. Trębackiej w biały dzień, poczem obie kobiety taksówką odwiozły oskarżyciela do mieszkania i tam przy użyciu przemocy zmusiły do podpisania weksli. Nadto miały zabrać J. kapelusz i laskę.

Na rozprawie sądowej okazało się, że oskarżyciel prowadzi burzliwy tryb życia, nieprawnie nosi mundur kapitana, ma na sumieniu bigamję, żeniąc się czterokrotnie w Łodzi, Lublinie Warszawie i Grudziądzu; podobiznę jego opublikowano w prasie dla ostrzeżenia przed oszustem matrymonjalnym Na zdjęciu tem, był przedstawiony z orderem Polonia Restituta, który nosił bezprawnie.

Sąd bez przesłuchania świadków obrony, obie kobiety uniewinnił.

na rzeźbami, sufit podobny do Św. Piotra na Antokolu co do bogactwa ornamentów, tylko że to wszystko jest tu polichromowane i złocone i robi wrażenie przepychu.

Bardzo ciekawe są loże królewskie, jakieś mroczne pudełka zdobione na każdym calu malowidłami, polichromowaną rzeźbą w drzewie. Idziemy dalej, wtem spostrzegam się, że sufity w każdej sali są cud piękności. Rzeźby, całe grupy amorków i nimf lub bóstw morskich, to znów girlandy lub desenie wiszą nad głowami przechodzących barwne i złocone. Trzeba więc jeszcze przejść całą amfiladę z zadartą głową, oglądając najpiękniejsze sufity w świecie. A oto sala pięknych królowych: Eugenja cesarzowa Francuzów, Victorja angielska, Elżbieta austrjacka i inne, portrety królów i cesarzy, wchodzimy do olbrzymiej sali rycerskiej lśniącej złotem, o stropie przeładowanym ciężkiemi kasetonami, marmur i ozdoby z drzewa, malowidła i rzeźby zajmują każdy cal ścian i sufitu, ogromne żyrandole z setkami świec wiszą i lśnią kryształem wisiorów, na ścianach gobeliny.

Bezcenne obrazy bitew morskich i bardzo banalne, portrety rodzin królewskich, spokrewnionych z dworem duńskim. Jest i Aleksander II-gi z żoną „Lanske prinseser" Dagmare i z następcą tronu Mikołajem... ostatnim.

Z żalem opuszczamy te wspaniałe zbiory, wśród których chciałoby się siedzieć długie godziny: przyznaję że nie znam wcale historji dynastji panującej i wogóle dziejów Danji szczegółowo Jedynym słynnym na cały świat Duńczykiem z rodu królewskiego jest Hamlet królewicz z zamku Ellinoor, który dziś nic ciekawego nie przedstawia, ale historję jego żałosnego losu odegrywają współcześni artyści na dziedzińcach zamkowych Frederiksborgu czy Kronborgu i to jest wspaniałe widowisko, sądząc z oglądanych fotografij Wracamy do miasta. Wpadamy jeszcze na pół godziny, (sklepy zamykają tu już o 6 g.) do Grand Magarin du Nord, bo jakże nie kupić sobie „duńskich" rękawiczek. Pół statku jest w tych salach, pełnych luksusowego towaru. Panie jęczą, że nie wolno wywozić dużo pieniędzy, zasadniczo 100 zł. od osoby? Skórzane wyroby są bardzo ładne, ale nie uważałam by coś było taniej niż u nas, raczej drożej, bo wszystkie te północne pieniądze „krony" trochę więcej wynoszą niż złoty. Śliczne rękawiczki zamszowe, białe 4.90, glansowane półdługie w jasnych barwach 6 koron. Trzeba wracać, powałęsawszy się trochę tu i tam, zjadłszy jakieś duńskie ciastko, jazda na statek, który dość daleko stoi. Po obiedzie dają nam swobodę do 11-ej, więc wszyscy rzucają się znów w taksówki i jazda do Tiroli; takie wesołe miasteczko jak wszędzie, tylko wyjątkowo rozległe i wspaniałe. O bogowie, jakąż pomysłowość rozwinięto by wyzyskać ludzką głupotę i chęć hazardu. Spotykamy turystów, którzy tu izgrywają się od kilku godzin, coś rzucając lub ciskając, panie niosą śliczne wygrane lalki, muzyki jazzów oszałamiają, powódź elektryczności migotliwym blaskiem przecina ciemność nocy. Na drzewach wiszą lampki udające pomarańcze, baloniki w powietrzu, moc pomysłów, tysiące ludzi pcha się, wrzeszczy w kolejkach górskich i górach rosyjskich, nas zepchnęli do jakichś balij i wiedli ciemnym kanałem „ozdobionym" widokami niby podmorskiemi. Wyłam cały czas ze strachu i upokorzenia, że robię coś tak głupiego, ale dr. R., który ze mną tej rozkoszy używał, wyśmiewał się z moich obaw. Dobiliśmy wreszcie portu i ruszyli dalej, pijąc mrożone lemionady, koło restauracji, weneckich kanałów z gondolami i t. p. Utkwiliśmy przy teatrzyku, gdzie wcale ładny pokazywano balecik. Cóż kiedy fugit irreparabile tempus, zegarki nawołują do powrotu. Jeszcze dość długo siedzimy lub chodzimy po pokładach, noc ciepła, mży lekki deszczyk i oświetlona Kopenhaga migoce tysiącami świateł.

Więc już się kończy ... Szkoda. Nazajutrz szaro i dżdżysto, w salonie gdzie 2 dni temu tańczono, odprawia się Msza Św. dziękczynna, dojeżdżamy do białej Gdyni o południu. Składam wizytę kap. Berkowskiemu, który obdarza mię medalem Batorego, pocztówkami dla czytelników „Kurjera", opowiada o podróżach, których tyle odbył, w saloniku pełnym kwiatów przy owocach i koniaku. We wtorek już jadą do Ameryki. Już ostatnie godziny na Batorym. Jakoś wszystkim smętnie z powrotnej podróży, gdzie człek się czuł oderwany od swej codziennej rzeczywistości, wrócić trzeba do różnych jarzm. Zostają miłe.. ach jakże miłe wspomnienia

HEL. ROMER

Koniec.

REMONT

— Popatrz.

Żona pokazała mi palcem jakąś nieokreśloną bliżej przestrzeń ściany pomiędzy oknem, sufitem a podłogą.

— A tak, widzę, pajęczyna. Powiedz Filomenie, żeby ją zlikwidowała.

(Filomena pełni w naszym domu funkcje „pracownicy domowej". Jest oczywiście ubezpieczona).

Okazuje się jednak, iż żonie nie chodziło o pajęczynę. (Pająk wieczorem przynosi szczęście).

— Czyż nie widzisz, jaka brudna ściana?

— Więc niech ją Filomena wymyje.

— Oszalałeś? Ściany się nie myje.

— To może zeskrobać?

— Idjotyczne pomysły. Jacy wy mężczyźni jesteście niepraktyczni i nieinteligentni. (Żebym to tak o niej powiedział miałbym się z pyszna. Ale ja to trawię).

— Ach, więc pewnie każesz mi zmienić mieszkanie — westchnąłem.

— Boże, Boże, co za mąż. Nic nie rozumie. Czyż to tak trudno pojąć, że musimy zrobić remont.

— Dobrze, duszko — zgodziłem się potulnie.

Nikt jeszcze bardziej lekkomyślnie nie wydał na siebie wyroku śmierci.

Następnego dnia po tej złowieszczej rozmowie przyszedł malarz. Zrozumiałem, skąd bierze początek swada Hitlera, gdy ten pokojowy Apelles zaczął nam malowniczo rozwijać plany odświeżenia zbrukanych ścian. Dowiedziałem się, że najpierw trzeba będzie je wytarkować, potem zagruntować, potem wypokostować, potem dać szlaczek i dodać sinki. Za jednym zachodem zaproponował żonie przemalowanie przedpokoju, okienic i drzwi frontowych. Żona przyjęła ten projekt życzliwie, z tą poprawką, że wobec tego stolarz poprawi drzwi, które trzeba „zaszpachlować" i coś tam z zawiasami... Malarz więc przyprowadził znajomego stolarza, który obejrzawszy mimochodem nasze meble orzekł, iż moje biurko stanowczo wymaga remontu, na dowód czego tak starannie manipulował szufladami, że je połamał. (Widzi pan, jaka tandeta — my to nazywamy „popławska robota"). Przy wynoszeniu biurka (to było dwa tygodnie temu, feljeton ten piszę na koszu z bielizną) jakoś się rozbiły dwie szyby (winne biurko), oczywiście „na szczęście" stolarz znalazł znajomego szklarza, który się bardzo nam przydał, bo żona zaangażowała go dodatkowo do zrobienia dwóch lufcików. Właśnie podczas benefisu szklarza nasz nieoceniony malarz zwrócił uwagę na niezbyt sprawne funkcjonowanie pieców. Był na tyle domyślny, że zduna przysłał nawet nie porozumiewając się z moją żoną. Zdun jednak był przyjęty bardzo uprzejmie, mimo, że w trakcie rujnowania, pardon, poprawiania pieca zgubił jakąś metalową jego klamkę. Od czegoż jest jednak ślusarz, znajomy zduna. Przybył nazajutrz i został wykorzystany do dodatkowych inwestycyj, bo zaszła potrzeba zmiany zamków w wyreperowanych przez stolarza drzwiach...

Od tygodnia mieszkamy w jednym pokoju na stosach poznoszonych zewsząd rzeczy i mebli (całe szczęście, że biurko jeszcze u stolarza, bobyśmy wogóle poruszać się nie mogli) Dziś na mnie przypada kolejka nocnego dyżuru; musimy się strzec złodziei, bo ślusarz zabrał stary zamek, a nowy ma być za dwa dni. Obiady jemy w mieście, bo zdun nie może skończyć reperacji płyty, ponieważ ściany w kuchni nie wyschły, a nie schną dlatego, że się w płycie nie pali. Trochę wieje z niedokończonych lufcików, ale fluksja moja już jakby przechodzi. Dziś mieliśmy gości: malarz przyprowadził swoich dwóch synów i zięcia, by im pokazać swoje arcydzieło: szlaczek w postaci girlandy róż. Ten szlaczek — to jego prywatna inicjatywa— chciał nam zrobić niespodziankę.

Jutro przychodzi elektromonter.

Sprzedałem Pożyczkę Inwestycyjną, wybrałem awansem pobory do dnia 30 listopada.

Drzwi frontowe tak się zwęziły, że chyba biurko nie przejdzie. Niech tam, wszystko jedno będę musiał je sprzedać, by zapłacić stolarzowi za jego reperację.

D. T. F.

—(::)—

Pasażerowie odbili podróżującego „na gapę"

Po zatrzymaniu się pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Okęcia na dworcu Zachodnim, konduktor zatrzymał jednego z pasażerów, który jechał bez biletu. Wówczas pasażerowie „odbili" zatrzymanego. Skorzystał z tego zatrzymany i zbiegł, wskakując do drugiego pociągu, idącego w stronę Warszawy.

W czasie zajścia pobito lekko dyżurnego ruchu, Klemensa Rychtera oraz dwu jeszcze pracowników PKP.

Nowe projekty dekretów

Specjalne hufce. Pogłębienie akcji oddłużeniowej. 40 tys. ha na parcelację

WARSZAWA. (Pat). Dnia 17 września rb. odbyło się pod przewodnictwem pana premjera gen. Słowaj Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o służbie pracy młodzieży. Projekt tego dekretu przewiduje stworzenie specjalnych hufców pracy dla modzieży przedewszystkiem bezrobotnej. Hufce te podlegać będą ministrowi spraw wojskowych. Służba w hufcach pracy na zasadach zaciągu ochotniczego polegać będzie na pracy fizycznej dla potrzeb obrony państwa lub jego interesów gospodarczych. Junackie hufce pracy będą miały na celu zapewnienie młodzieży, obok pełnienia służby pracy, także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojsk. służby pomocniczej, a nadto nabycia kwalifikacyj zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Następnie Rada Ministrów przyjęła DWA PROJEKTY DEKRETÓW, DOTYCZĄCYCH SPŁATY DŁUGÓW ROLNICZYCH, a mianowicie: projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ulgach w spacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych oraz projekt noweli do ustawy o utworzeniu państwowego banku rolnego. Pierwszy z tych projektów stwarza podstawy prawne dla pogłebienia dotychczasowej akcji oddłużeniowej prowadzonej przez państwowy bank rolny, w szczególności w zakresie kredytów meljoracyjnych, projekt zaś noweli do ustawy o państwowym banku rolnym przystosowuje przepisy ustawy do nowych warunków, wynikających z omawianych wyżej zmian w akcji oddłużeniowej.

Skolei uchwalono projekt dekretu O ODSTĄPIENIU NIEKTÓRYCH NIERUCHOMOŚCI PAŃSTWOWYCH. Dekret ten zawiera wykazy w poszczególnych miejscowościach terenów państwowych, które będą mogły być sprzedawane gminom w celu udostępnienia osobom prawnym i fizycznym na akcję budowlano mieszkaniową. Pozatem dekret zawiera wykaz terenów państwowych, które będą mogły być przekazane gminom bezpłatnie na ogólne potrzeby tych gmin.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o ustaleniu NADZWYCZAJNEGO WYKAZU IMIENNEGO NIERUCHOMOŚCI, PODLEGAJĄCYCH WYKUPOWI PRZYMUSOWEMU, który upoważnia Radę Ministrów do ogłoszenia dodatkowego wykazu imiennego W WYSOKOŚCI 40 TYS. HA.

Wobec szeregu lat gospodarczo niepomyślnych, w toku których rząd zmuszony był nie wykorzystywać uprawnień ustawowych i pomniejszać corocznie plany parcelacyjne, ogłaszany obecnie dodatkowy wykaz stanie się częściowo rekompensatą redukowanych w latach ubiegłych rozmiarów parcelacji.

Kilkunastu wyższych wojskowych rumuńskich z hołdem prochom Marszałka

BUKARESZT, (Pat). Związek b. oficerów, którzy brali udział w wojnie o zjednoczenie narodu rumuńskiego, postanowił wysłać do Polski delegację, złożoną z 10 generałów oraz kilkunastu pułkowników, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego. Wyjazd do Polski miałby nastąpić pod koniec przyszłego miesiąca.

Regent Horthy udaje się do Włoch

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Budapesztu, że regent Węgier admirał Horthy ma zamiar, przypuszczalnie jeszcze we wrześniu udać się do Włoch. Węgierskie koła oficjalne zachowują w tej sprawie całkowite milczenie.

Jak słychać podróż regenta nie ma posiadać charakteru oficjalnego. Po spotkaniu regenta Horthy'ego z kanclerzem Hitlerem wizyta węgierska we Włoszech świadczyłaby, że Węgry pragną zachować całkowitą równowagę w przyjaznych stosunkach z Niemcami i Włochami.

—(::)—

Kongres mniejszościowy obraduje

GENEWA (Pat). Wczoraj otwarty tu został dwunasty kongres europejskich mniejszości narodowych w obecności około 40 delegatów różnych grup narodowościowych oraz obserwatorów z ramienia Ligi Narodów, Unji Międzyparlamentarnej i stowarzyszeń Przyjaciół Ligi. Obradom przewodniczył Wilfan, b. poseł słoweński do parlamentu włoskiego. Kongres uczcił pamięć sekretarza generalnego Ewalda Ammende, inicjatora kongresów mniejszości. W dniu wczorajszym wysłuchano referatów przedstawiciela mniejszości niemieckiej Danji Schmidt-Wodera oraz przedstawiciela mniejszości węgerskej w Jugosławji Deaka na temat „Prawa życiowe grup narodowych w państwach europejskich".

AKCJA I REAKCJA

(Od własnego korespondenta)

Londyn, we wrześniu.

Gdy w marcu Rada Ligi zaprosiła Niemcy do wzięcia udziału w dyskusji nad sprawą zajęcia Nadrenji, Hitler telegraficznie odpowiedział, że przyśle swego przedstawiciela tylko wówczas o ile sprawa kolonij będzie dyskutowana „Alsbald".

Tłumacz Ligi, który doskonale zna i niemiecki i angielski przetłumaczył słowo „Alsbald" tak, jak ono jest wszędzie i zawsze zrozumiane jako „natychmiast".

W pałacu św. Jakóba zakotłowało się, nikt się nie spodziewał takiej odpowiedzi.

Ambasada niemiecka oficjalnie wówczas oświadczyła, że tym razem Führer pod wyraz „Alsbald" rozumiał i „in due course" czyli „w odpowiednim czasie".

Wszyscy odetchnęli z ulgą: warunek ten był do przyjęcia, obrady mogły pójść dalej naprzód, aż do dalszego ich odroczenia.

Biedny tłumacz, który nie był tak przewidujący by wiedzieć to, co Hitler myślał, gdy pisał „Alsbald", mocno wówczas oberwał...

A jednak okazało się, że tłumacz miał rację, Hitler chce nietylko dyskusji nad sprawą kolonij, **ale natychmiastowego powrotu ich do Niemiec**.

Zasadniczo Hitler nie powiedział w swych przemówieniach norymberskich nic nowego. Oficjalne czynniki niemieckie i prasa, nieraz już tę sprawą poruszały. Tym razem jednak **poraz pierwszy sam Hitler postawił tę sprawę jako pierwszy punkt swego programu**.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że Hitler mówiąc o kolonjach i surowcach miał na **myśli w pierwszym rzędzie Anglję**. Anglja jest tym krajem, który posiada najwięcej surowców i najwięcej posiadłości kolonjalnych.

Według oficjalnych danych rocznika statystycznego Ligi Narodów w 1934 r udział Anglji w produkcji światowej wynosił: ruda ołowiana 43%, rudy manganu 28.6%, niklu 85.7%, cyny 42.5%, cynku 31.8%, miedzi 28.5% a z metali szlachetnych Anglja produkowała — 59.4% platyny, 23.7% srebra, 71.1% złota.

Inne surowce: 59.3% kauczuku, 18% nici bawełnianych, 50.1% wełny, 98,8% juty.

Te cyfry wyraźnie ilustrują, jak imperjum brytyjskie jest bogate w różnego rodzaju podstawowe surowce. Z tego bynajmniej jednak nie wynika, że Anglicy zechcą dobrowolnie oddać cośkolwiek ze swych posiadłości i bogactw naturalnych. Każde wystąpienie Niemiec, które się domaga udziału tych surowców nasuwa jednak Anglikom różne refleksje.

Prasa angielska obserwowała pilnie przebieg kongresu w Norymberdze. Zapomniano na chwilę o walkach hiszpańskich, o zaburzeniach w Palestynie, o kongresie trades unionów, o zabiegach komunistów i liberałów w kierunku utworzenia frontu ludowego z labour party, — aktualnością dnia stały się **kolonje**.

Według doniesień „The Evening Standard", minister Eden w swej „kwarantannie", którą obecnie odbywa spowodu choroby, studjuje sprawę kolonij i surowców. Na najbliższem posiedzeniu komitetu rządowego dla spraw zagranicznych i potem na posiedzeniu gabinetu, sprawa ta będzie dokładnie dyskutowana.

Na kongresie partji konserwatystów, który się rozpoczyna 2-go października partja będzie się domagała od przedstawiciela rządu zapewnienia, że deklaracja byłego ministra spraw zagranicznych sir John Simon'a z 1935 r., głosząca że **sprawa cesji jakiegokolwiek terytorjum mandatowego jest rzeczą wykluczoną, pozostaje nadal zasadniczym punktem w polityce rządu**.

Rząd prawdopodobnie takie zapewnienie da, jednocześnie jednak będą prowadzone pertraktacje z Hitlerem, co do ceny chwilowego odłożenia sprawy kolonij na później...

Faktem jest, że Anglja narazie nie chce wojny, a według ogólnego zdania jest jeszcze do tej wojny przygotowana, co zaś najważniejsze **nie zdecydowała się jeszcze z kim ma się zaprzyjaźnić**. Wybór jest niewątpliwie trudny, ale decyzja musi być podjęta w **najbliższej przyszłości**.

Emisarjusze wojskowi i cywilni wszędzie badają **grunt**..

Po raz pierwszy sztab generalny angielski był obecny na manewrach wojsk sowieckich na sowieckiej granicy Zachodniej. Generałowie angielscy zachwycali się sprawnością wojska sowieckiego, zręcznością lotników, których 1500 zeskoczyło w pełnym rynsztunku na spadochronach z samolotów i „zajęło" dworzec w Mińsku. Na bankiecie pożegnalnym generałowie sowieccy wznieśli toast na cześć króla angielskiego, a generałowie angielscy pili zdrowie Stalina.

Jednocześnie Winston Churchill „przyglądał" się manewrom wojsk francuskich wzdłuż granicy niemieckiej i oglądał fortyfikacje Maginota.

Jednocześnie liberalny Lloyd George odbywał „niepolityczną" podróż po Niemczech i „niepolitycznie" rozmawiał dwie godziny z Hitlerem i „niepolitycznie" odwiedził nowe niemieckie drogi, wybudowane przeważnie dla celów strategicznych.

Jednocześnie przedstawiciele angielskiego sztabu generalnego mają wkrótce wyjechać do Niemiec, by się „przyglądać" manewrom jesiennym wojsk niemieckich.

Sprawozdanie obserwatorów cywilnych i wojskowych, którzy wiedzą i rozumieją na co patrzą, będzie służyło jako podstawowy materjał informacyjny dla odnośnych czynników rządowych przy ostatecznej decyzji.

Mimo silnej agitacji koncernów prasowych Lorda Beaverbrooch i Lorda Nortchliffe, którzy propagują ideę „splendid isolation", Anglja **nie pójdzie w ślady Stanów Zjednoczonych**. Potężny rozwój lotnictwa i żeglugi morskiej usunął granicę wodną oddzielającą wyspy brytyjskie od lądu europejskego. W. Brytanja chcąc nie chcąc **musi brać czynny udział w polityce europejskiej**.

Gdyby Anglja się nie bała wpływów rewolucyjnych bloku francusko — sowieckiego, **ani na chwilę nie wahałaby się przed przystąpieniem do tego bloku** i postawiłaby Hitlera i Mussoliniego wobec potężnego trójprzymierza.

Hitler o tem dokładnie wie, i cała polityka Hitlera w lansowaniu w swych przemówieniach ostrego ataku przeciwko Sowietom, żądając zarazem surowców i kolonij miała właśnie służyć dla podkreślenia tego momentu — że o ile Anglja bardziej zwiąże się z Sowietami, **Niemcy na gwałt będą forsowały sprawę kolonij**.

Stosunki wewnętrzne w Anglji są teraz bardziej niż kiedykolwiek dogodne dla większego zbliżenia się do Francji i Sowietów.

Na odbywającym się obecnie kongresie Trades unionów okazało się, że narazie nie może być mowy o jakiejkolwiek współpracy między komunistami i Labour Party. Sekretarz generalny Trades unionów si. Valter Citrin zaatakował komunistów niegorzej od dr. Goebbels'a. Fakt, że opozycja socjalistyczna nie chcąc zawrzeć wspólnego frontu z komunistami, usuwa częściowo niebezpieczeństwo wzmożenia się wpływów rewolucyjnych pod wpływem zbliżenia angielsko—francusko — Sowieckiego.

Rzecznicy silnej współpracy z Francją dla usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego z Dufft Cooperem (obecnym ministrem wojny) i Winston Churchillem (jednym z najbardziej wpływowych polityków obozu konserwatystów) na czele będą mieli nowy atut w swem ręku dla przefrosowania swego programu.

Nie jest też zupełnie wykluczone, że intensywna **akcja Hitlera wywoła odpowiednią reakcję ze strony rządu angielskiego**.

E. Sosnowicz.

Nabożeństwo na statku „Dar Pomorza"



Moment uroczystego nabożeństwa na statku szkolnym „Dar Pomorza" przed wyruszeniem jego w 8-mio miesięczną podróż ćwiczebną.

Odebranie debitu pismom zagranicznym

Min. Spraw Wewnętrznych odebrało debit następującym drukom zagranicznym, zawierającym w treści swej cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym:

Czasopismu „Vu", wychodzącemu w języku francuskim w Paryżu; „Neue Front—Front Nouveau", wychodzącemu w języku niemieckim w Paryżu; „Revolution", wychodzącemu w języku francuskim w Paryżu; „Rossija", wychodzącemu w języku rosyjskim w N. Jorku; „Siczowyj Kłycz", wychodzącemu w języku ukraińskim w Nowym Jorku; „Mon Paris", „Paris Magazin", „Beauté Magazin", „Paris Plaisir"; „Venus Magazine Parisienne", „Sex Appeal", „Poutiere à deux", wydawanym w języku francuskim w Paryżu oraz broszurce „Ziekka na ukos", wydanej w języku polskim w Paryżu i książce p. t. „Proletaria Cantaro", wydanej w języku esperanto w Lipsku. -

Powitanie Kopistów w Głębokiem

W dniu 15 bm. społeczeństwo Głębokiego powitało u bramy triumfalnej powracający z manewrów pułk KOP. Przemówienie powitalne w imieniu miasta wygłosił burmistrz Herman Swirklis, a zgromadzona licznie publiczność i młodzież szkolna wśród entuzjastycznych okrzyków zarzuciła maszerujące wojsko kwiatami. Powitanie pułku odbyło się przy udziale przedstawicieli władz i urzędów oraz pocztów sztandarowych miejscowych organizacyj.

Projekt obniżenia opłat za radjo

Niejednokrotnie pisaliśmy, że obecne trzyzłotowe opłaty radjowe są stanowczo za wysokie, szczególnie dla posiadaczy aparatów detektorowych, rekrutujących się przeważnie ze sfer niezamożnych. Niewątpliwie wpływa to hamująco na rozwój radjofonji na naszych ziemiach, zaliczanych do najsłabszych pod względem siły nabywczej dzielnic kraju.

Statystyka również wykazuje, że opłaty są zaduże. Zalegających z opłatą abonentów w Wilnie jest miesięcznie prawie stale ponad 800.

W bieżącym roku wysłano już do urzędów skarbowych 660 nakazów przymusowego ściągnięcia należności za abonament radjowy — ściągnięcia przy pomocy sekwestratora, licytacyj — słowem dodatkowych kosztów.

Z tego też względu należy z uznaniem powitać inicjatywę Polskiego Radja, które zamierza jak nas informują, ustalić niższą opłatę dla korzystających z aparatów detektorowych. Oby to jaknajprędzej nastąpiło.

Wiadomości radjowe

KONCERTY SOLISTÓW na fali radjowej

W piątek 18 września nadaje Polskie Radjo kilka koncertów solistów, z których każdy zainteresuje radjosłuchaczy. I tak o godz. 19.10 znana radjosłuchaczom dobrze śpiewaczka, Jadwiga Hennert śpiewać będzie ciekawe ludowe pieśni różnych narodowości w układzie Ravela współczesnego kompozytora francuskiego. O godz. 20.00 wystąpi przed mikrofonem niemiecka pianistka, Gizela Binz, posiadająca zagranicą duży rozgłos, dotychczas nieznana bliżej polskim radjosłuchaczom. O godz. 21.00 w ramach koncertu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja pod dyr.- M. Mierzejewskiego znany skrzypek polski Wacław Niemczyk wykona efektowny koncert Paganini'ego.

MUZYCZNY ALBUM STARYCH WIDOKÓWEK

Koncerty orkiestry radjowej płyną na falach eteru daleko w świat; listy i „widokówki" jakie po koncertach nadchodzą do rozgłośni posiadają znaczki pocztowe i pieczątki różnych krajów. Album z takiemi „widokówkami" przedstawi radjosłuchaczom audycja muzyczna, nadana ze Lwowa 18 września o godz. 22.15. Każde miasto, każdy kraj znajdzie swój odpowiednik w muzyce. Konferensjerkę poprowadzi Wiktor Burzyński. Wykonawcami będą orkiestra T. Seredyńskiego i soliści.

Usprawnienie systemu informacji dla graczy loteryjnych

Przed każdą rozpoczynającą się loterją Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej otrzymuje wielką ilość zapytań o adresy kolektorów, u których znajduje się dany numer losu. Dotychczas biuro techniczne Dyrekcji wskazywało listownie poszukiwane adresy. Wobec wielkiej ilości tego rodzaju korespondencji, wynikała niejednokrotnie zwłoka, a ponadto gracz po otrzymaniu odpowiedzi z Dyrekcji ponosił koszta ponownego pisma do kolektora.

Począwszy od chwili obecnej Dyrekcja kierować będzie otrzymane zapytania bezpośrednio do odpowiednich kolektorów, z poleceniem obsłużenia zapytującego, co usprawni obsługę i zmniejszy koszta graczy.

Oczywiście, że system ten może być zastosowany jedynie w wypadku, kiedy zapytanie dotyczy jednego numeru. We własnym więc interesie graczy leży nieobciążanie zapytania zbyteczną ilością numerów, lecz wymienienie tylko numeru, o który istotnie chodzi.

Budowa kolejki nad jezioro Narocz

W dniu 14 bm. ministerjum komunikacji udzieliło pozwolenia na rozpoczęcie budowy kolei wąskotorowej do jez. Narocz wedle warjantu, wysuniętego przez dyrektora kolei inż. Głazka, uwzględniającego umiejscowienie stacji nad jeziorem, obok schroniska szkolnego i Ligi Morskiej.

W związku z tem skierowano już do Kobylnika drużynę junaków dla wykonania karczowania lasów i robót ziemnych kosztem Funduszu Pracy. Na pokrycie kosztów robocizny przy układaniu toru, darniowaniu, brukowaniu, zbudowaniu 3 mostów, 5 przepustów oraz budynku stacyjnego Dyrekcja Kolei otrzymała zł. 20,000 od Ligi Popierania Turystyki, nawierzchnię zaś (szyny i podkłady) udzieliło ministerjum komunikacji.

Katastrofa samolotowa

Onegdaj pod Mołodecznem uległ katastrofie samolot wojskowy pilotowany przez porucznika Rudowicza przy udziale obserwatora plut. Wismonta.

Samolot spadł ze znacznej wysokości i został rozbity. Lotnicy szczęśliwym zbiegiem okoliczności ocaleli. Obserwator plutonowy Wismont, który doznał nieco poważniejszych obrażeń został skierowany do szpitala powiatowego w Mołodecznie. Porucznik Rudowicz wyjechał do Lidy.

Specjalna komisja wojskowa zbada przyczynę katastrofy. (c)

Pożar wsi

We wsi Mancewicze, gminy wawiórskiej pow. lidzkiego w zabudowaniach Teofili Czerniakowej wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie budynki i strawił 18 gospodarstw, liczących ogółem ponad 50 budynków. W pożarze spłonęły wszystkie tegoroczne zbiory i plony oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe oraz kilka sztuk koni i bydła znalazło śmierć w płomieniach.. Łuna tego pożaru widoczna była nawet w Lidzie, oddalonej o 30 km.W akcji ratunkowej udział brała ludność oraz 4 ochotnicze straże pożarne z Wawiórki, Krasnowców i 2 zmotoryzowane straże z Lidy.

Straty ogólne sięgają 45 tys. złotych. Wypadków z ludźmi nie było.

Spłonęło 6 stodół

W dniu 11 bm. o godz. 2,50 w Galciach, gm. solskiej, pow. oszmiańskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Teofili Kasperowiczowej. Spaliło się 6 stodół: Teofili Kasperowiczowej, Franciszki Kasperowiczowej, Wacława Kasperowicza, Michała Kulickiego, Piotra Telegi i Juljana Augustynowicza. Ogólne straty wynoszą zł. 6.200. Przypuszczają, że pożar powstał wskutek podpalenia.

—(::)—

Brudy w Drui

Po ostatnich oględzinach komisji sanitarno-budowlanej w Drui, władze administracyjne wydały zarządzenie zamknięcia 11 sklepów ze względów sanitarno-budowlanych.

Pożar

W dniu 15 bm, około godziny 23, wskutek wadliwej budowy komina w domu Bejli Lewitanosa w Drui powstał pożar. Spłonęły się dom mieszkalny i chlew, wartości złotych 550, należące do Lewitanosowej, dalej dom mieszkalny chlew, sprzęty domowe i surowe skóry Załmana Kwira, wartości zł. 2500 oraz dach domu mieszkalnego i pracownia obuwia mieszcząca się na strychu tegoż domu, wart. zł. 1150 Jakóba Frumana. Pożar ugaszono po 4 godzinach.

Śmierć przy pracy

14 bm. Jan Świerkowicz z kol. Karpowicze, gminy łuczajskiej, pow. postawskiego rozbierając rusztowanie przy kościele w Łuczaju, stracił równowagę i upadł z wysokości 20 m ponosząc śmierć na miejscu.

Śmiertelnie pobity na zabawie

5 bm. poinformowano posterunek policji w Kobylniku pow. postawskiego, że 30 ub. m. został pobity w Pleciszach, gm. kobylnickiej, na zabawie Władysław Burko z zaścianka Oboliczki. Do dnia 4 bm. Burko leczył się u dr. Dubowskiej w Kobylniku, a następnie został przewieziony do szpitala święciańskiego, gdzie po dokonaniu operacji w dniu 6 bm. zmarł. Sprawcami pobicia byli Jan i Antoni Sachowie oraz Edward Pietkiewicz. Sąd w Miadziole osadził ich tymczasowo w areszcie.

Za wyrąb lasu ochronnego

Starosta dziśnieński na rozprawie karno — administracyjnej w dniu 14 bm. skazał za dokonanie nieprawnego wyrębu lasu, uznanego za ochronny, Henryka Węcławowicza z folw. Truzy, Zundela Kremera z Dokszyc po zł. 500 grzywny i Mikołaja Ragiłę z folw. Morgi na zł. 100 grzywny z zamianą na areszt.

Naiwny...

Bencjan Kocin, powiadomił policję, że w dniu 13 bm na drodze z Duniłowicz do Woropajewa mężczyźni zbierający grzyby zmusili go do wydania 15 zł. Obecnie policja stwierdziła że Bencjan Kocin zmyślił rzekome wyłudzenie a to w tym celu, aby sekwestrator nie opisał go za podatki.

Drezyna kolejowa wjechała na furmankę

W dniu 11 bm. drezyna motorowa, zdążająca od Zalesia do Smorgoń najechała na 73 km furmankę z sianem, przejeżdżającą przez tor kolejowy. Właściciel furmanki, Mikołaj Pawlukiewicz z Kut, gm. bienickiej, doznał lekkiego obrażenia ciała, koń złamał nogę. Wóz jest połamany.

Znowu samogon

W dniu 15 bm. policja ujawniła potajemną gorzelnię w ruchu, prowadzoną przez Szymona Marzę, mieszkańca Mojsicz, gminy mołodeczańskiej. Skonfiskowano aparat, 100 litrów zacieru i 3 litry samogonu.

W tymże dniu posterunek mołodeczański ujawnił u Bazylego Turowicza, mieszkańca Wytropowszczyzny gminy mołodeczańskiej, samogon, który wieśniak sprzedawał żołnierzom.

Policja otoczyła dzielnicę zwierzyniecką czujniejszą opieką

Mieszkańcy Zwierzyńca oddawna narzekają na brak dostatecznej ochrony policyjnej w tej dzielnicy. Był czas, kiedy na Zwierzyńcu istniał posterunek policji. Przed kilku laty został jednak zlikwidowany i od tego czasu datował się stały wzrost zakłóceń spokoju i wyczynów mętów ulicznych.

Stwierdzenie tego stanu rzeczy skłoniło policję do otoczenia Zwierzyńca w ciągu ostatnich dni specjalną opieką i do zwiększenie nocnej służby patrolowej. Na Zwierzyniec wysyłani są nietylko wywiadowcy wydz. śledczego, lecz tak że policjanci w przebraniu cywilnem. Że środek ten jest wskazany i na czasie świadczy następujący wypadek:

Wczoraj w nocy wywiadowcy spostrzegli wpobliżu ul. Grodzkiej grupkę złożoną z trzech podejrzanych osobników, których usiłowali zatrzymać. Lecz tamci rzucili się do ucieczki w rozmaitych kierunkach, by utrudnić pościg. Wywiadowcy oddali kilka strzałów w kierunku uciekających, które chybiły. Ciemności dopomogły do ucieczki. Nie ulega wątpliwości, że byli członkowie jakiejś bandy złodziejskiej, która wybrała się pod osłoną nocy na „robotę". (c).

Nowa organizacja poczty

Jak już podawaliśmy odbyła się w Wilnie w dn. 11 i 12 bm. pod kierownictwem dyrektora inż. Nowickiego i przy współudziale delegatów ministerstwa Poczt i Telegrafów odprawa naczelników obwodowych urzędników pocztowo - telekomunikacyjnych oraz rejonowych z okręgu wileńskiego.

Przedmiotem narad było omówienie wprowadzonych w bieżącym roku nowych zasad organizacyjnych. Mają one na celu przystosowanie placówek pocztowych do ich roli, wynikających z charakteru poczty jako przedsiębiorstwa handlowego.

Nowe zasady organizacyjne ustalają podział okręgu na rejony i obwody, pokrywające się z granicami administracyjnemi powiatów oraz tworzą w ich obrębie nowe jednostki kierownicze, zmierzające do ściślejszego związania polityki eksploatacyjnej placówek pocztowych z całokształtem gospodarki społecznej na obejmowanym terenie.

Na podkreślenie zasługują szczegółowe omówienie metody przeprowadzanej ostatnio przez pocztę z dużem nasileniem akcji usprawnienia doręczania korespondencji w zamiejscowych obszarach doręczeń, jak również szerszego udostępnienia sprzedaży znaczków przez powierzenie ich w komis nauczycielstwu, spółdzielniom, sklepom.

Ćwiczenia z obrony przeciwlotniczej w Postawach

Zgodnie z rozplakatowanym w ub. tygodniu obwieszczeniem starosty odbyły się w dnia 13 i 14 bm. w Postawach ćwiczenia z zakresu obrony przeciwlotniczej.

W niedzielę, dnia 13 bm., w godzinach rannych i wieczornych dawano sygnały alarmowe, celem sprawdzenia ich słyszalności. W poniedziałek wieczorem odbyło się gaszenie świateł. Na dany sygnał alarmowy przez wszystkie syreny o godz. 18,30 pogasły światła na ulicach i w domach. W lokalach i urzędach, gdzie musiały się odbywać normalne prace, okna były szczelnie zasłonięte. Równocześnie na ulicach ukazały się pojazdy mechaniczne z przysłoniętemi niebieskim kolorem reflektorami oraz patrole policyjne, które sprawdzały wykonanie zarządzeń.

Na dworcu, przez który w tym czasie przechodził wagon motorowy do Wilna, służba kolejowa pracowała także przy zgaszonych światłach, wagon zaś przyszedł na stację z przyćmionem światłem, przyczem czas przyjścia i odejścia pociągu nastąpił ściśle wedle rozkładu.

Mieszkańcy Postaw wykazali duże zrozumienie i zdyscyplinowanie, czego dowodem są nieliczne upomnienia, jakie stosowały organa policyjne.

Prace Kolumny Okulistycznej P.C.K.

W okresie od 15 czerwca do 15 września rb. pracowała na terenie powiatu postawskiego Kolumna Okulistyczna Polskiego Czerwonego Krzyża. Do dnia 1 sierpnia Kolumna pracowała w Miadziole, następnie w Wołkołacie.

Podczas 3 miesięcznego pobytu wykonano 425 operacyj i dokonano 254 innych zabiegów. W uruchomionym doraźnie szpitalu stale przebywało około 30 osób. Ogółem udzielono przeszło 10 tys. porad lekarskich. Wśród chorych, którym udzielono pomocy, około 40% stanowili chorzy na gruźlicę. Na szczególne podkreślenie zasługują dokonane operacje, które spowodowały odzyskanie wzroku u osób, które od kilku lat były już niewidomemi.

Ludność z pobliskich okolic tłumnie korzystała z udzielanej pomocy, przyjmując ją z objawami szczerej wdzięczności.

Personel Kolumny z dr. Rosiewiczówną na czele pracował z dużem poświęceniem w warunkach prymitywnych i trudnych.

Zbiórka na bezrobotnych w powiecie brasławskim

Z związku z nadchodzącą zimą i potrzebą roztoczenia opieki nad rodzinami bezrobotnych i biednych, komitet Funduszu Pracy pow. brasławskiego rozpoczął akcję zbiórkową na ten cel wśród szerokich warstw społeczeństwa tego powiatu. Zbiórka przeprowadzona będzie w naturze i gotówce.

Książki nadesłane do Redakcji

1) „Rocznik łąkowy i torfowy".

Wyd. Zakł. Dośw. Uprawy Torfowisk pod Sarnami, Wołyńskiej Izby Rolniczej.

2) „Dawna Polska w opisach podróżników" — M. Smolarska.

3) „Dookoła świata na „Darze Pomorza" — Tadeusz Meissner.

4) „Nadmorskie pędziwiatry w porcie Gdyńskim" — Teodora Zofja Sychowska.

5) „Lwą przez trzęsawiska poleskie" — Bogumił Krygowski.

Wyd. Książnica — Atlas, Lwów.

Strajk bezrobotnych trwa

25 CHORYCH Z PRZEZIĘBIENIA.

Na wysokim brzegu Wilji koło mostu antokolskiego obozują grupy bezrobotnych strajkujących. Siedzą tu przez całą dobę. „Okupują" teren robót. Podzielili się na cztery zmiany i pilnują porzucone na szynach koło wykopów puste wagonetki. Najlepiej wychodzi na tem zmiana dzienna. Stosunkowo niezła pogoda, słońce — nawet ciepło. Natomiast w nocy zimno dokuczliwie dobiera się do kości.

— Zachorowało już 25 OSÓB Z PRZEZIĘBIENIA — informuje nas jeden z członków komitetu strajkowego — odesłaliśmy ich do domu. Tej nocy znowu zachorowało czterech.

— Czy to jest potrzebne?

— Co?

— Okupacja.

— Na wszelki wypadek, owszem. Mogliby nas potem nie wpuścić na teren robót. Zabraliby narzędzia.

Rozglądamy się po terenie. Z jednej strony rzeka i most, z drugiej szeroka ulica, z trzeciej węższa, a z czwartej pola. Na „izolowanie" miejsca robót nie wystarczyłoby setki policjantów. Zresztą poco?

— Jaka tu okupacja — wtrąca jeden z bezrobotnych — tu trzeba narzędzi pilnować, a w kupie lepiej, raźniej.

POGOTOWIE UDZIELA POMOCY LEKARSKIEJ.

— Czy macie opiekę lekarską?

Mocno zakatarzony młodzieniec z dużą wełnianą chustą na szyi zamachał w odpowiedzi rękami i zaczął tłumaczyć, że kierownictwo tego odcinka robót NIE WYDAJE POTWIERDZEŃ DO LEKARZA. Nie możemy — strajkujecie — odpowiadają. Idą więc do pogotowia ratunkowego, które, jak dotychczas, nigdy nie odmówiło bezrobotnemu pomocy lekarskiej.

Rozmowie naszej przysłuchuje się jakiś cywil. Nastawił pilnie uszu, a niby patrzy w górę, — udaje „obojętnego".

— Panie, toż pan z policji — zwraca się do niego jeden z bezrobotnych. — Wczoraj pan był tu w mundurze, dziś przyszedł po cywilnemu.

Cywil trochę speszony coś burczy pod nosem i po chwili wyciąga notes. Prosi o podanie nazwiska prezesa komitetu strajkującego.

— To pan by tak odrazu... My panu wszystko... Nie mamy tajemnic.

CIERPLIWOŚĆ I SPOKÓJ.

Cierpliwie bez skarg i narzekań chociażby na swoich kierowników (którzy zresztą zapewniają, że „inicjatywa idzie z mas") strajkujący znoszą zimno nocy i czekają na wynik stale odraczanej bez rezultatu konferencji w inspektoracie pracy. Niektórzy STRACILI JEDNAK WCZORAJ CIERPLIWOŚĆ I PRZYSTĄPILI DO PRACY. Ruszyła ul. Legjonowa, na której zatrudniono około 300 osób, oraz parę innych mniejszych robót.

Na brzegu antokolskim kilkanaście osób chciało przystąpić do pracy, lecz zakrzyczano ich — „łamistrajki"! Policji było dużo, lecz nie miała potrzeby interwenjować. Skończyło się na słownej perswazji.

Oczywiście strajkiem zainteresowały się organizacje robotnicze. ZZZ. udzielił komitetowi strajkującemu lokalu dla obrad, a potem dał 60 klg. chleba. Rozdano je wczoraj strajkującym.

ŻĄDANIA POWIĘKSZYŁY SIĘ.

Bezrobotni strajkujący nie ukrywają tego faktu, że PO WYBUCHU ZATARGU „APETYTY ZWIĘKSZYŁY SIĘ". Przyczyną strajku, jak wiemy, była zniżka płac na niektórych robotach spowodu skrócenia dnia pracy do 6 godzin. Nastąpiło to na brzegu Antokolskim, Legjonowej i Derewnickiej. Tu było ognisko strajku. Hasłem było: „żądać przywrócenia poprzednich stawek t. j. 2,70 zł. za dzień". Na innych robotach w mieście płacono po 2,50 i po 2,70. Zastrajkowano tam również „na znak solidarności" i wysunięto żądanie podwyżki płac do 3,20 za 8-godzinny dzień pracy. Żądania zostały uzgodnione, omówione i skrystalizowały się: — 40 groszy za godzinę.

Delegacja strajkujących domaga się także ujednostajnienia płac na robotach publicznych w Wilnie. Proszą aby na wszystkich robotach, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy, obowiązywał jeden cennik. Dotychczas bowiem płacono na jednych po 2,50 zł. na drugich zaś po 2,70 zł.

STRAJK TRWA.

Wczorajszy dzień, poza załamaniem się strajku na niektórych robotach, nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji. Pertraktacje w inspektoracie pracy wobec nieustępliwości przedewszystkiem delegacji strajkujących domagającej się podwyżki płac, zostały przerwane. Fundusz Pracy idzie na pewne ustępstwa, proponuje przedłużenie okresów zatrudnienia poszczególnych grup bezrobotnych, nawet zgadza się na pewne wyrównanie płac, lecz stanowisko delegacji jest nieugięte.

Bezrobotni strajkujący są zorganizowani. Posiadają komitet, w którego skład wchodzi po trzech przedstawicieli z każdego terenu robót, posiadają służbę łącznikową, kasę, do której zaczęły podobno, jak informują członkowie komitetu, wpływać zasiłki pieniężne od organizacyj robotniczych.

Komitet strajkujących zamierza dziś wysłać delegację do Warszawy, do centrali Funduszu Pracy.

ROSA BAILLY

W roku bieżącym upływa dwadzieścia lat, odkąd p. Rosa Bailly, nieporównana przyjaciółka nasza, stanęła do pracy w imię zbliżenia dwu narodów. Ogromny czyn, jakim jest działalność Towarzystwa „Les Amis de la Pologne", miał początki skromne, a co ciekawsze — narodził się z przypadku. „Poprostu przeczytałam raz artykuł jakiegoś dziennikarza, który zarzuca Francuzom, że zaniedbują swą odwieczną przyjaciółkę — tak pisze sama p. Bailly do prof. A. Seelieba prezesa Stowarzyszenia polsko-francuskiego w Zakopanem. — Odczułam wyrzuty sumienia. Chciałam coś zrobić i niebawem spostrzegłam, że nic o Polsce nie wiem. A że wszyscy moi rodacy są mniejwięcej w tem samem położeniu co ja, więc sądziłam, że ułatwienie im poznania Polski będzie największą przysługą, jaką można Polsce oddać, by jej pomóc do odzyskania niepodległości. I od tego czasu nie przestaję pracować. Voila tout".

Prostota tych słów jest rękojmią powagi czynu. „Nie znałam przedtem ani jednego Polaka, — zaznacza nieraz p. Rosa — nie mogłam mieć żadnych pobudek osobistych, ale też i żadnej pomocy". Zaczęła się uczyć po polsku, przebijać przez język ku literaturze, przez historję ku duchowi nieznanego narodu. To samouctwo, wymagające olbrzymiej siły woli, trwało parę lat. W roku 1919, a więc przed laty siedemnastu, powstało Towarzystwo „Les Amis de la Pologne".

Nieznana nikomu w Paryżu przybyszka z prowincji zdołała zdobyć dla swojej idei najpierwszych ludzi Francji, członków rządu, polityków, działaczy, pisarzy. Jest w tem świadectwo jej energji niesłychanej, ale zarazem zapału dla sprawy, który umiał uderzyć w zwycięskie argumenty.

A drugi ważny plon to zdobycie przez instytucję własnego organu, miesięcznika „Les Amis de la Pologne". W dziesięć lat potem zaczęło wychodzić pismo dla młodzieży, ślicznie nazwane „Notre Pologne". Oba miesięczniki niebywale przystępne w cenie, doszły dzisiaj, mniej więcej jednakowo, do 7.000 przedpłacicieli.

Niestety z braku miejsca nie możemy opisać całej Jej przebogatej, twórczej pracy, dążącej do zbliżenia obu narodów. Wystawy sztuki polskiej, polscy prelegenci, opieka nad naszymi emigrantami, wycieczki do Polski i doskonała propaganda naszej ojczyzny we Francji — oto olbrzymi plon tej bezinteresownej pracy prawdziwej Przyjaciółki Polski.

Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość uczczenia dwudziestolecia Jej pracy dla Polski. Z prawdziwem wzruszeniem ślemy naszej prawdziwej (bezinteresownej) Przyjaciółce ze swej strony słowa przyjaźni i przywiązania.

Z PRASY BIAŁORUSKIEJ

„Rodny Kraj", mówiąc o wpływach komunistycznych na naszej wsi, m. in. pisze:

„...Wieś jest bardziej podatną na propagandę komunistyczną, niż miasto. Zrozumiał to Komintern i szle na wieś polską całe armje agitatorów i zasypuje ją bibułą komunistyczną.

Propaganda komunistyczna nie omija również i wsi białoruskiej i ukraińskiej. Wręcz przeciwnie, tutaj się prowadzi wzmożoną akcję, ponieważ tutaj ludność jest bardziej usposobiona „malkontentnie" — wszakże to są mniejszości narodowe..."

Dalej autor zaznacza, że wpływy te dzięki bierności społeczeństwa wciąż rosną i proponuje takie środki zaradcze:

„Dla walki z wpływami Kominternu środki represyjne są niedostateczne. Nader często srogi wyrok sądowy wywołuje na wsi efekt wręcz odmienny od zamierzonego"...

Mówiąc o nieprzeciwstawianiu niczego wpływom komunistycznym, o braku na wsi ludzi, którzy zyskując zaufanie chłopa, mogliby wywierać korzystny nań wpływ, autor artykułu przechodzi do sprawy radja, widząc w tej dziedzinie braki.

„Kierownictwo Polskiego Radja wcale się z tem nie liczy, że w województwach: wileńskiem, poleskiem, nowogródzkiem i białostockiem słuchaczami są w znacznej mierze Białorusini i że ci ludzie mają swe wymagania i żądania. Słysząc ustawicznie w radjo tylko język polski, Białorusin chciałby usłyszeć również przemówienie w swym własnym języku, usłyszeć pieśń ojczystą, chciałby, by omawiając sprawy interesujące społeczeństwo polskie, poświęcono trochę uwagi i sprawom białoruskim. Niestety, tego u nas niema, natomiast obficie karmi tem naszą wieś państwo ościenne. Białorusin chętnie słucha radja z Mińska i poddaje się wpływom destrukcyjnym...

Nic więc dziwnego, że chłop białoruski nastawia swój aparat na Mińską falę, skąd płyną dźwięki języka białoruskiego, pieśni białoruskiej, a razem z tem propaganda bolszewicka.

W konkluzji autor artykułu nawołuje Dyrekcję Wileńskiego Radja do zorganizowania audycyj białoruskich, by wpływom Mińska przeciwstawić wpływy Wilna.

Należy przypomnieć, że przed kilku laty Radjo Wileńskie nadawało w Wilnie chwilkę białoruską, która została zniesiona. Trzeba się przeciwstawić wpływom idącym z Mińska. Czyżby np. śpiewy białoruskie w radjo byłyby naprawdę szkodliwe?

F.

Hrabina Mełżyńska

skazana na 2 lata więzienia

Zaciekawienie wzbudziła wizyta w gmachu Sądu Apelacyjnego słynnej hrabiny Ireny Mielżyńskiej, ekswoltyżerki cyrkowej, która przybyła na własną rozprawę karną w związku ze skazaniem jej na dwa lata więzienia za utrzymywanie luksusowego domu schadzek we własnem mieszkaniu w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 31-A.

Hrabina w apelacji broniła się sama, w dalszym ciągu utrzymując, że nie czerpała zysków z nierządu, a tylko „znajome i znajomi odwiedzali ją w celach towarzyskich" o których bliżej wolała nie mówić. Autoobrona nie zdała się na nic.

Najuboższa dziatwa szkolna w Trokach

Spędziła w okresie wakacyjnym żywot niezmiernie urozmaicony, choć obfitujący w wypadki, zagrażające niejednokrotnie ich młodocianemu życiu. Pozostawione własnemu przemysłowi przez rodziców, zajętych przy pracy sezonowej — wykorzystywały w całej pełni swobodę, wieszając się u stopni pędzących autobusów, wspinając się na najwyższe drzewa parku, z podziwu godną odwagą, rzucając się w nurty jeziora, aby zaimponować przygodnym widzom umiejętnością pływania, a wreszcie, ku utrapieniu właścicieli sadów, organizując chytrze obmyślane wycieczki na wiśnie i niedojrzałe owoce. Dodać należy, że dzieci te, odżywiane nieregularnie i przeważnie surowizną (trockie ogórki!) chorowały masowo na żołądki i zjawiały się do szkoły bardziej osłabione i wyczerpane, niż przy jej opuszczaniu.

„Rodzina Wojskowa", która w okresie zimowym stale opiekowała się tą gromadką, zwróciła się do Zarządu Naczelnego z prośbą o pomoc i uzyskawszy odpowiednie subsydjum — uruchomiło półkolonje dla dzieci szkolnych, które trwały od dnia 6 czerwca do 1 września i objęły 80 dzieci w dwóch zmianach.

Dzieci przebywały na półkolonji od 8 do 17 otrzymywały śniadanie, obiad i podwieczorek a mając do dyspozycji park, założony dla nich przez bataljon KOP „Troki", bardzo prędko oswoiły się z pewnym rygorem i porządkiem, który zpoczątku, zwłaszcza dla bardziej niesfornych chłopców wydał się nie do zniesienia.

Pełne uroczystej powagi podnosiły codziennie chorągiew na boisku i stojąc na baczność śpiewały hymn narodowy, aby potem, na rozkaz instruktorki rozproszyć się hałaśliwą gromadką, i w niestrudzonej swej żywości, której żaden upał nie zdołał nigdy poskromić, grać w siatkówkę, dwa ognie i t. d. Dni słotne, poświęcone pogadankom, śpiewom, czytaniu książek i przygotowaniom do projektowanego przedstawienia, mijały równie szybko, jak i słoneczne.

Najważniejszem jednak wydarzeniem była wycieczka do Wilna z hołdem do Serca i Matki Marszałka. Wycieczka ta doszła do skutku tylko dzięki uprzejmości D-twa 1 pp leg., które przysłało 2 auta ciężarowe i umożliwiło zachwyconym i wzruszonym dzieciom odbycie pielgrzymki na Rossę, gdzie złożyły uplecione własnoręcznie wieńce.

Uroczyste zakończenie półkolonji w sali „Kopista" dało możność rodzicom i społeczeństwu podziwiania dzieci w kilku scenicznych obrazkach, a przemówienia wykazały, że zarówno rodzice, jak i władze miejskie i szk. należycie oceniają wysiłki wojska i „Rodziny Wojskowej" w kierunku zapewnienia dzieciom trockim nie tylko dożywiania ale i pewnej dozy radości, tak niezbędnej ich wiekowi.

Janina F.

Pociągi popularne do Wilna

Poczynając od najbliższej soboty przybywają do Wilna trzy pociągi popularne:

19-go wieczorem przyjeżdża wycieczka Zw. Polek z Katowic w ilości około 400 osób. Katowiczanki, oczywiście w towarzystwie mężów i dzieci, w ciągu trzech dni zwiedzą Wilno i okolicę.

Przyjazd gości ze Śląska ma charakter uroczysty i serdeczny. Poza zwiedzeniem miasta przewidziane jest nawiązanie kontaktu z kobiecemi organizacjami naszego miasta. — Trzeba tu dodać, że w maju Związek Polek z Katowic był we Lwowie skąd wywiózł miłe, pełne serdeczności wrażenie. — Przypuszczamy, że jesienna wizyta do Wilna wypadnie również przyjemnie.

Również w sobotę, 19-go przybywa wycieczka z okręgu łódzkiego (Brzeziny—Łódź) w ilości 500 osób. W ciągu dwuch dni łodzianie zapoznają się z zabytkami i krajobrazem wileńskim.

W niedzielę rano z Białegostoku przyjedzie 250 osób.

Na uwagę zasługuje również wycieczka fińskich dziennikarzy, którzy w planie poznania Polski uwzględnili, tak często omijane przez wycieczki zagraniczne, Wilno. Finnowie zabawią w Wilnie 2 dni.

Przyjęciem pociągów popularnych kieruje Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, w którego rękach spoczywa również akcja oprowadzania wycieczek po mieście i okolicy.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że w niedzielę rano przybędzie do Wilna z Warszawy na 3 dni pociągiem popularnym 600 osób.

Płoną łaźnie wiejskie

Obecnie, jak każdej jesieni, notowane są często pożary, powstałe przy suszeniu lnu. Po wsiach naszych suszą len w łaźniach, które mają bardzo prymitywne urządzenia, zupełnie nie dostosowane do tej czynności. Przy nadmiernem napalaniu w piecach, braku ostrożności pożar, powstały przy suszeniu lnu, jest na porządku dziennym.

W powiecie wilejskim każdego dnia meldunki policyjne donoszą o pożarach łaźni. Są to wprawdzie budynki małowartościowe, lecz ginie jednocześnie nagromadzony w nich len. W ten sposób straty sięgają niejednokrotnie paruset złotych. Gdy uwzględnimy, iż w sezonie jesiennym mamy na terenie powiatu kilkadziesiąt takich pożarów, straty wyniosą do dziesiątka tys. zł., które rok rocznie obciążają budżety ludności i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Bardzo często łaźnia staje się przyczyną większego pożaru, gdyż ogień przedostaje się z niej na sąsiednie budynki.

Był czas, gdy ludzie suszyli len w chatach, które płonęły tak często, jak obecnie łaźnie. Dzisiaj pod odpowiedzialnością administracyjną suszyć w domach lnu niewolno, zło zostało zmniejszone. Należałoby je usunąć zupełnie, lub przynajmniej ograniczyć do minimum. Najlepszem może przeciwstawieniem się pladze byłoby stawianie racjonalnych suszarń z materjału ogniotrwałego.

W. R.

7 bm. w Jajminie Dolnej, gm. żukojńskiej, pow. święciańskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Józefa i Jana Grabowskich oraz Konstantego Jocza. Straty wynoszą zł. 150.

W Kościewiczach, gm. żukojńskiej, w dniu 9 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w czasie suszenia lnu przez Juljana Kończanina spaliła się łaźnia, wartości zł. 350, należąca do Michała Kończanina.

Roboty meljoracyjne na pograniczu

Podkomisje meljoracyjne polska i litewska przekazały już ukończone roboty meljoracyjne Mieszanej Komisji Granicznej Polsko-Litewskiej która skolei w dniu 22 bm. podczas przekazywania granicy władzom administracyjnym obu państw, przekaże również i roboty meljoracyjne.

Podczas przekazywania prac meljoracyjnych obecni byli przedstawiciele ministerstwa rolnictwa: ze strony polskiej inż. Juljusz Misiaczek, naczelnik wydz. meljoracyjnego a ze strony łotewskiej dyr. dep. ministerjum rolnictwa inż. Aleksander Kuze oraz przewodniczący delegacyj polskiej i litewskiej Komisji Granicznej Jan Medyński i gen. Ludwik Bokszteins.

Tabela loterii

Z DNIA 16 WRZEŚNIA

GŁÓWNE WYGRANE

I i II-e ciągnienie

75.000 zł na nr 128333.

10.000 zł na nry: 27201 110226.

5.000 zł na nry: 59467 80893 87584.

2.000 zł na nry: 27643 95119 95307 96459 98399 102006 102183 106277 137064 138126 141462 187172 191571.

1.000 zł na nry: 2410 6971 9070 9002 15433 23380 24385 25139 38392 44542 56100 62225 78248 82906 85634 87501 91579 92154 92992 95079 110351 136009 138392 141517 147840 159216 158667 163116 175760 180871 185234 194756.

Wygrane po 200 zł.

77 59 178 208 63 450 513 48 763 87 1094 278 826 68 907 20 64 2246 406 33 98 542 726 857 84 3107 13 208 348 419 32 76 621 254 68 84 4036 119 25 428 636 62 814 27 899 90 991 5025 46 66 78 187 398 560 90 872 961 6130 249 353 72 545 67 56 732 810 26 937 93 8202 269 468 522 776 9118 434 72 922 88 93 906 20 52

10030 38 97 166 219 8 323 443 576 652 56 [illegible]

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

... 278 534 973 187195 188038 154 58 433 776 862 189143 65 404 504 49 821 913 82

190065 243 411 567 620 64 800 29 76 191420 772 192242 498 690 948 193329 76 515 679 734 82 991 194232 454 71

IV ciągnienie

Główne wygrane

Suma dzienna wygrana złotych 25.000 padła na nr 24557.

Po zł. 5000 na n-ry: 4165 38683 91903.

Po zł. 2000 na n-ry: 9072 2471 28230 42555 128592 133578 142743 152265 157463 158395 181006 185387.

Po zł. 1000 na n-ry: 309 8006 12185 14574 26329 29401 30246 33930 36433 54434 58100 61154 66767 69555 71225 76454 87238 87077 193575

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

Prace nad podniesieniem rolnictwa w pow. dziśnieńskim

Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w powiecie dziśnieńskim przeprowadziło ostatnio na terenie kółek rolniczych zebrana członków, na których była omawiana sprawa zakupu ulepszonych nasion zbóż ozimych, produkowanych na Stacji Doświadczalnej w Berezweczu, oraz drzewek owocowych ze szkółek, zakwalifikowanych przez Komisję Pomologiczną przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodn. Do obecnej chwili wpłynęły zamówienia na 3460 kg żyta sosnowskiego, 1800 kg pszenicy ozimej „granistki" i 1350 sztuk drzewek owocowych.

„Dzień konia" w Brasławiu

W dniu 13 bm. z inicjatywy OTO i KR zorganizowano w Brasławiu „dzień konia". Do siedmiu zawodów stanęło 118 zawodników, co świadczy o zainteresowaniu ludności wiejskiej podobnemi imprezami. Ogółem rozdano 26 nagród pieniężnych, z czego Bortkiewiczówna nagrodę swą zdobytą w zawodach hippicznych, przekazała na FON.

„Dzień konia" miał na celu podniesienie w gospodarstwach rolnych powiatu pielęgnowania, wychowu i użytkowania konia oraz podniesie stanu jakościowego zaprzęgów konnych.

Zawodom przyglądało się około 2 tys. osób z Brasławia i okolicznych wsi.

Zakończenie sezonu robót drogowych

Z powodu wyczerpania kredytów na budowę dróg w powiecie dziśnieńskim, z dniem 15 bm. przerwano prace na drogach do następnego sezonu. Jedynie kontynuowane są roboty w gminie szarkowskiej, których budowa finansowana jest częściowo przez Fundusz Pracy.

„Dar Poranka" w Wilejce pow.

W sobotę dnia 19 bm. Teatr Miejski z Wilna gra w Wilejce pow. raz jeden doskonałą komedję „Dar poranka". W głównej roli kobiecej poraz pierwszy w Wilejce ukaże się czołowa siła Teatru na Pohulance i znana gwiazda filmowa Lili Zielińska. Partnerem jej bedzie czołowy amant sceny wileńskiej Wacław Ścibor. Obok nich wystąpią H. Puchniewska i K. Utnik.

Ludwik Weinert Wilton — 29

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Ale skąd znowu — zapewnił żywo — nie mam do pana żadnego interesu! Poprostu pomyślałem sobie, że ponieważ się już znamy, dobrzeby było pana odwiedzić. Musi pan wiedzieć, że mieszkam od dziś w Chesterhills. Trzeba przecież odpocząć trochę po całorocznej mordędze. No, wprawdzie jestem sobie tylko skromnym urzędnikiem policyjnym, ale wiem, co mi wypada.

— Cieszy mnie to bardzo — powiedział Rayne z pełną rezerwy uprzejmością, ponieważ jednak w tej samej chwili od domu dobiegło charakterystyczne ciche brzęczenie, zdecydował się prędko dodać jeszcze kilka grzecznych słów. — A jeśliby pan miał ochotę przyjrzeć się Spittering Farm trochę bliżej, służę chętnie.

Murphy niewidocznie zastrzygł uszami.

— Oczywiście, że miałbym ochotę, ale widzi pan, nie lubię dużo latać. Właściwie, chodzi o to, żeby móc z czystem sumieniem powiedzieć, że znam Spittering Farm. Tyle się teraz mówi o tej miejscowości! Szczególniej po wczorajszym wypadku, nazwa ta jest poprostu na wszystkich ustach.

Długa chwila minęła, nim Rayne zapytał spokojnym głosem:

— O jakim wypadku pan mówi?

Nadinspektor potrząsnął głową.

— Pan jeszcze nie o tem nie wie? Oczywiście! Skoro się nawet nie ma dzwonka przy bramie... Poprostu żyje pan odcięty od świata i nie troszczy się wcale o to, co się poza tem murami dzieje. Zawsze marzyłem o czemś podobnem. Bez dzwonka, bez gazety, bez telefonu. Wtedy dopiero człowiek może sobie pożyć spokojnie, bez kłopotów, bez zmartwień i trosk.

— Co za straszliwy upał — skarżył się. — A przytem miej tu człowiecze wszystkie zmysły w pogotowiu i rozplątuj tę zwarjowaną historję — były właśnie przy stopniach ganku i Murphy wskazał dłonią lasek za murem. — I pomyśleć, że zbrodnia przydarzyła się w tem samem miejscu. Niespełna paręset kroków stąd. Gdyby padł strzał, słyszałoby się go tu całkiem wyraźnie. Szczególnie w nocy. No, i oczywiście, możnaby w kilka minut być na miejscu. Zna pan ten lasek?

— Nie — odpowiedział Rayne i uprzejmym gestem zaprosił nadinspektora do domu. — Rzadko bywam w Spittering Farm i nie miałem jeszcze sposobności przyjrzeć się okolicy.

Murphy kiwnął głową na znak, że dobrze to rozumie i już od samego progu zaczął z lubością pociągać nosem.

— Ach, jak tu wspaniale pachnie — bez ceremonji wetknął swą dobrze odżywioną twarz do kuchni i rozejrzał się z podziwem. — Proszę mi wybaczyć — powiedział do Fanny — ale kiedy widzę kuchnię, nie potrafię oprzeć się pokusie zajrzenia do środka. To moja słaba strona — z respektem potrząsnął wielką głową. — Ta kuchnia to naprawdę coś wspaniałego! Jak tu wszystko lśni! Moje uznanie, łaskawa pani.

Jasnowłosa kobieta ukazała w uśmiechu swoje zdrowe zęby, a Murphy uchylił kapelusza i ruszył korytarzem dalej. Nie czekał wcale na zaproszenie, lecz wtykał ciekawie swój pokaźny nos we wszystkie drzwi, a półgłosym okrzykom zachwytu nie było poprostu końca. Nie zostawił na parterze, lecz pomknął również na górę, gdzie szczególniej zaciekawiły go pokoje, wykładane drzewem.

— Wspaniały dom — zawołał z zachwytem — chciałbym mieszkać w czemś takiem, kiedy mi nareszcie dadzą emeryturę! Moje kaktusy miałyby tu dobre światło, a latem możnaby je przesadzić do ogrodu. Tylko że nie wiedziałbym chyba, co począć z takiem mnóstwem pokojów — dodał z zastanowieniem, podchodząc do okna. Pogrążony w myślach, wyjrzał do parku, a potem stuknął grubym palcem w ścianę. — Wspaniała robota stolarska — zauważył z uznaniem, rzucając okiem na sufit — naturalnie i w górze drzewo. Bardzo piękne i niesłychanie praktyczne. Tak, tak, kiedy się ma pieniądze, można sobie na coś podobnego pozwolić. Musiał pan chyba w to włożyć kilka tysięcy funtów. Ta posiadłość jest przecież pana własnością, prawda?

— Nie — oświadczył Rayne krótko i nie wrócił już do tej sprawy.

Zresztą inspektor zdawał się nie przywiązywać do niej żadnej wagi. Przesłonił usta wielką dłonią i ziewnął dyskretnie. Potem wyjął z kieszeni zegarek i ze zdumieniem uniósł brwi.

— Boże, jak ten czas leci! A ja nie zajrzałem jeszcze ani do piwnic, ani na strych. Wyobrażam sobie, że jest tam niemniej pięknie, niż tutaj. Może jeszcze kiedyś wpadnę. A teraz, jeśli pan nie ma nic przeciwko temu, pragnąłbym tylko rzucić okiem na pańskie osławione tygrysy. Nadużywam może pańskiej gościnności — dodał usprawiedliwiająco — ale przecież nie można być w Spittering Farm i nie widzieć tego, co najważniejsze!

— Ależ naturalnie — rzekł Rayne i poprowadził gościa z powrotem do parku. Ledwie jednak zarysy potężnej klatki pokazały się za drzewami, nadinspektor przystanął.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek 18 Wrzesień

Dziś: Józefa z Kuper.
Jutro: Januarego B.

Wschód słońca — godz. 4 m. 57
Zachód słońca — godz. 5 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17.IX. 1935 r.

Ciśnienie 776
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr: północny
Tendencja zwyżk., po poł. spadek.
Uwagi: Dość pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody** według PIM'a do wieczora 18 bm. Po miejscami chmurnym, lub mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

1) Sokołowskiego — Tyzenhauzowska, 2) Mańkowicza — róg Piłsudskiego i Nowogródzkiej, 3) Jundziłła — Mickiewicza 33, 4) Narbuta — św. Jańska, 5) Turgiela i przedmiejskich — Niemiecka 15.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A. Waldmans Wilta z Rygi; Hr. Lasocki Bronisław, ziemianin z maj. Wilanów; Eynarowiczowa Wanda, ziem. z maj. Oborek; Buszyński Napoljon z Lidy; Lipowicz Eugenjusz z W-wy; Jasiński Marjan z W-wy; Wasilewski Stanisław z W-wy; Krejbich Antoni z Białegostoku; Sokol Kazimierz z W-wy; Szpringerowa Sabina z W-wy; Matus Henryk z W-wy, Skrzetuska Janina z W-wy; Koelichenowa Eleonora z W-wy.

KOŚCIELNA

— STATYSTYKA Z 10 LAT. W związku z obchodem jubileuszu 10 lat pracy w Wilnie JE. ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego statystyka za ten okres czasu wykazuje: wybudowano nowych 35 parafjalnych kościołów i 23 filjalne oraz 6 publicznych kaplic. Kapłanów wyświęcono 171. Sakramentu bierzmowania udzielono 444,732 osobom. Obecnie archidjecezja wileńska licz 350 parafjalnych kościołów, 50 filjalnych, 77 kaplic publicznych.

MIEJSKA.

— **Kilka domów na ul. Wielkiej bez elektryczności.** Wczoraj wskutek zepsucia się kabla elektrycznego na ulicy Wielkiej kilka kamienic zostało pozbawionych światła. Jak nas informują, kabel prawdopodobnie został uszkodzony podczas robót ziemnych prowadzonych na tej ulicy niezbyt dawno. Uszkodzenie to narazie nie wpływało ujemnie na przeływ prądu, wczoraj zaś dało się we znaki. Uszkodzenia do wieczora nie naprawiono całkowicie. Kilka domów nie miało w nocy światła elektrycznego.

— **Rozporządzenie w sprawie projektów budowli.** W związku z wprowadzaniem w życie planu regulacyjnego m. Wilna wydział budowlany wydał rozporządzenie, że przy składaniu projektów budowlanych oprócz planu orjentacyjnego na projekcie należy dołączyć odrys tego planu na kalce papierowej w skali 1:10000 i deklarację inżyniera, kierownika robót.

Projekt powinien zawierać: 1) dokładne oznaczenie miejsca powstającej budowli i zaznaczenie, czy petent posiada hipotekę.

2) Nazwisko, imię i rok urodzenia petenta z zaznaczeniem czy pete-nt posiada obywatelstwo polskie i adres petenta.

3) Imiona rodziców petenta, rok i miejsce ich urodzenia oraz nazwisko panieńskie matki.

4) Nazwisko, imię i adres inżyniera — kierownika robót.

Projekty, nieodpowiadające któremukolwiek z wymienionych wymagań nie będą przyjmowane.

— **Kostka na ulicy Trockiej.** Roboty przy układaniu kostki kamiennej na ul. Dominikańskiej posuwają się naprzód. Po ukończeniu tych robót magistrat zamierza w roku bieżącym wyłożyć kostką kamienną ulicę Trocką.

— **Zmniejszenie liczby bezrobotnych.** W ubiegłym tygodniu liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 50 osób. W chwili obecnej na terenie Wilna jest zarejestrowanych 5200 bezrobotnych, w tej liczbie 30 procent kobiet.

— **Rejestracja pracowników umysłowych.** W sobotę 26 bm. w lokalu Funduszu Pracy odbędzie się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki, lub ubiegających się o zasiłek z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

— **O nowe kredyty.** Zarząd miasta zamierza wszcząć starania o nowe kredyty na te roboty miejskie, które można prowadzić w zimie. W chwili obecnej odbywa się opracowywanie planów tych robót.

Z UNIWERSYTETU

— „**Muzeum Przyrodnicze USB**" (Zakretowa 23) zostaje otwarte po ferjach letnich w sobotę dnia 19 września br. i czynne jest w niedziele i środy od godz. 11—14.

SPRAWY SZKOLNE

— UZUPEŁNAJĄCE EGZAMINY Z ŁACINY. Przy trwających obecnie egzaminach dla eksternów w gimn. Zygm. Augusta i gimn. Czatoryskiego odbywają się egzamina uzupełniające z łaciny. Kandydaci do tych egzaminów są dwóch rodzajów:

a) absolwenci uczelni zagranicznych, przeważnie lekarze, którzy nostryfikują w Polsce swe dyplomy, a nie posiadają świadectw z dostatecznej znajomości łaciny, co jest nieodzownym warunkiem nostryfikacji dyplomu.

b) abiturjenci gimnazjów typu mat.-przyrodniczego, wstępujący na wydział medyczny.

— EGZAMINY DLA EKSTERNÓW—PRZEDSZKOLANEK. 24 bm. przy państw. Seminarium ochroniarskiem w Wilnie rozpoczną się egzaminy dla eksternów—przedszkolanek, które, pracując od szeregu lat w przedszkolach, nie mają kwalifikacyj na wychowawczyń. Do egzaminów przystępują eksterni—przedszkolanki z terenu dwóch kuratorjów: wileńskiego i brzeskiego.

— LICEUM HANDLOWE WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH. Warunki przyjęcia: 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października rb. przyjmuje Sekretarjat Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 codziennie od godz. 13—15 i od 17—19-ej.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12, II piętro. Zapisy na kursy angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 3 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymają studenci składający egzaminy CELUJĄCO.

GOSPODARCZA

— **O cztery sklepy mniej w ciągu miesiąca.** W ub. miesiącu na terenie Wilna zostało zlikwidowanych 10 sklepów, 5 warsztatów rzemieślniczych i jedno przedsiębiorstwo przemysłowe.

W tymże samym czasie powstało 12 przedsiębiorstw handlowych i 7 rzemieślniczych.

Likwidacji uległy przeważnie drobne przedsiębiorstwa na peryferjach i takież same również powstały.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **W dniu 20 bm. Polski Biały Krzyż urządza dla pracowników oświatowych okręgu wileńskiego** 10 dniowy kurs który składać się będzie z dwóch części, mianowicie: 1) z 7-dniowego kursu świetlicowego dla kierowniczek świetlic i 2) z 3 dniowego kursu metodycznego nauczania. Wykłady rozpoczną się o godz. 15 w sali wykładowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Związek Niższych Funkcjonarjuszów okręgu wileńskiego** powiadamia swych członków, że zebranie informacyjne spowodu przyjazdu prezesa zarządu głównego z Warszawy odbędzie się w dniu 20 września (niedziela) o godz. 17 min. 30 w sali Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej nr. 11—1.

RÓŻNE.

— WAGON—WYSTAWA ABSTYNENCKA. Zarząd Abstynenckiej Ligi Kolejowców w Wilnie zawiadamia, że w dniu 19 i 20 września rb. na stacji Wilno—osobowa będzie miał miejsce postój wagonu—wystawy przeciwalkoholowej. Wystawa otwarta od 8 rano do 6 godz. wiecz. Wejście od strony poczty. Wstęp bezpłatny.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek wieczorem (o godzinie 8.30) wystąpi tylko raz jeden, po odniesionych tryumfach zagranicą, a ostatnio w operze warszawskiej, genjalna śpiewaczka **Ewa Bandrowska - Turska**. W bogatym programie koncertu znajdują się wybitnie popisowe arje operowe oraz pieśni najznakomitszych kompozytorów jak Perkowskiego, Schielowa, Szymanowskiego, Rachmaninowa, Rimskiego-Korsakowa, Własowa, Liszta, Latti, Gretry'ego, Verdiego Mozarta i innych. Od jutra t. j. soboty wraca do repertuaru ostatnia nowość teatru, znakomita komedja „O pięć minut za późno".

— **Niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach propagandowych,** wypełni emocjonująca sztuka genjalnego norweskiego autora Henryka Ibsena „Ubiory".

— **Zniżki w Teatrze Miejskim na Pohulance.** Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości iż będą udzielane zniżki dla związków i stowarzyszeń 25% i dla wojska 33%. Legitymacje powyższe są do nabycia w administracji Teatru po dawnej cenie (1 zł. od legit.) na listy zbiorowe od godz. 11 rano do godziny 2 po południu.

Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, iż niezrealizowane kupony nabyte na sezon 1935-36 — będą przyjmowane w kasie teatru tylko do dnia 30-go września rb. włącznie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Otwarcie sezonu zimowego w Teatrze Muzycznym „Lutnia". „Teresina".** Na wszystkich odcinkach teatralnych wre wytężona praca w kierunku uruchomienia sezonu zimowego w „Lutni". Reżyser Michał Tatrzański odbywa ostatnie próby ze słynnej operetki o Straussa „Teresina", która ukaże się w sobotę najbliższą w nowej malowniczej oprawie dekoracyjnej w wykonaniu całego zespołu.

— **Balet Parnella w „Lutni".** We wtorek 22 bm, środę 23 bm i czwartek 24 bm wystąpi najlepszy na świecie balet Parnella, zdobywca I-szej nagrody na Olimpjadzie tanecznej w Berlinie. Zwycięska ekipa olimpijska w całkowitym składzie reprezentuje wspaniały program, składający się z 20 poematów tanecznych.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, piątek, „Karuzela śmiechu" która jeszcze będzie grana do niedzieli włącznie, ustępując w najbliższy poniedziałek 21 września nowemu programowi p.t. „Wgórę do gwiazd".

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 6.30 i 9.15.

KINA I FILMY

„PASTEUR" (Kino „Pan")

Z zadowoleniem trzeba powitać tematykę filmu. Przyzwyczajono już nas, że treścią niemal każdego obrazu są rozmaite erotyczno-salonowe historje.

„Pasteur" też posiada t. zw. wątek miłosny, ale nie on stanowi istotę filmu.

Tematem jest tu praca, a więc ciernie i róże działalności wielkiego uczonego. Widzimy, że całkiem dobry film może obejść się bez cukierkowatych miłostek i czułości.

Pasteura odtwarza Pawe Muni. Artysta stworzył **postać prawdziwą,** w którą wierzymy.

Zobrazować odkrywczą pracę genjalnego przyrodnika — zadanie nie łatwe. Zwłaszcza, że tyczy się to świata i życia mikroskopijnych stworzeń — bakteryj.

Zresztą nie pokazano dokładnie techniki samej pracy. Może jest to poprostu niemożliwe nawet przy tak doskonałej aparaturze filmowej, jaką mamy.

Natomiast nastrój laboratoryjnych poszukiwań i doświadczeń został oddany bez zarzutu. Mnóstwo próbówek, kolb szklanych, retort, mikroskopy — wszystko to czyni „wrażenie". Z drugiej strony można wyrazić wątpliwość czy faktycznie Patseur, miał tak doskonałe techniczne środki i urządzenia?

Film warto zobaczyć. Mimo „nudnej" naukowej treści trzyma on widza dosłownie przez cały czas w napięciu. Jest to już zasługa dobrego scenarjusza i reżyserji.

W fabułę sprytnie wpleciono sieć intryg i zazdrości, podmalowując odpowiedniem tłem historyczno-politycznem.

Całość — jeszcze raz: godna obejrzenia.

a. m.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 18 września 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 9,50: Muzyka; 7,20: Dzien. por.; 7,30: Program dzienny; 7,35: Informacje; 7,40: Na dzień dobry. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół. 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03. Legenda napoleońska na Wileńszczyźnie, pog. wygł. Feliks Dangiel; 12,13: Dziennik południowy; 12,23. Muzyka; 16,10: Chwilka gospod. dom.; 16,15. Muzyka nowoczesna; 14,15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Rozmowa z chorymi; 16,00: Koncert ork. kameralnej; 16,45. Reportaż z Polesia; 17,00: Koncert rozrywkowy; 18,10: Pogadanka; 18,20: Mała skrzyneczka, listy; 18,35: Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wyk. Zofji Wyleżyńskiej; 18,50: Koncert rekl.; 19,00: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami; 19,10. Sześć pieśni ludowych; 19.30: Wspomnienia z Budapesztu, koncert; 20,00; Recital fortepianowy Gizeli Binz; 20.30: Leniwiec, nowela; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00. Koncert wiecz.; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,15: Album starych widokówek, lekka aud. muz.; 12,50: Muzyka; 22,55: Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 19 września 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.. 7,35: Giełda roln.; 7,40: Na dzień dobry: 8,00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11,30. Audycja dla szkół; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03 Przegląd prasy rolniczej; 12,13: Dziennik południ.; 12,23. Koncert; 13,10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Koncert życzeń; 14,30: Muzyka lekka i

Życie kulturalne; 15,43: Z rynku prasy i ruch statków; 15,45: Romantyczność nad Świtezią — audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Dobaczewskiej; 16.00: Uroczyste otwarcie nowej Rozgłośni we Lwowie; 16,45: Stolice państw Bałtyku; 17.00: Koncert z ok. święta kolejarza polskiego: 17.50: Pogadanka; 18.00: Przegląd litewski; 18,10: Wycieczka w południowe okolice Wilna, aud. dla wszystkich w oprac. Władysława Arcimowicza. 18.40: Koncert rekl.; 18,50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert; 20.15: Audycja dla Polaków zagr.; 20,45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Koncert reprezentacyjny Roz. Lwowskiej; 22.00: Wiad. sportowe; 22,15 Koncert; 22,55: Ostatnie wiadomości: 23.00: Muzyka taneczna:

Na wileńskim bruku

„POSTRACH DAMULEK" SIADŁ.

Witalis Siemionek, sprytny złodziejaszek wypraktykowanym sposobem usiłował znowu wyrwać torebkę z rąk przechodzącej w pobliżu Hal Miejskich mieszkanki Kolonji Kolejowej Genowefy Skowrońskiej. W torebce znajdowało się tysiąc złotych, Opryszek porwał torebkę i rzucił się do ucieczki. Lecz p. Skowrońska nie straciła się. Podniosła alarm i sama pobiegła za opryszkiem. Po krótkim pościgu Siemionek wpadł. w objęcia policjanta, który zaczaił się w bramie.

Siemionka, zwanego w świecie złodziejskim „postrachem damulek" osadzono w więzieniu (c)

PRZESADA.

Rebeka Szapirówna lat 17, cierpiąca na ból zębów łyknęła sobie kilka „kogutków". Skutki iej kuracji wkrótce odczuła: mdłości, ogólne osłabienie, skłonność do utraty przytomności.

Domownicy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził objawy zatrucia i przewiózł ją do szpitala św. Jakóba. (c).

BRACIA NOŻOWNICY.

Edward Chołkiewicz (Trakt Raduński 40) został wczoraj znienacka, z tyłu, napadnięty przez braci Franciszka i Władysława Koreckich, którzy zadali mu głęboką ranę nożową w plecy. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala. Ranny zeznał, że został napadnięty na tle zemsty osobistej. Braci — nożowników zatrzymano.

CZEM NAS KARMIĄ?

Ten znalazł w kupionej bułce robaka, tamten znalazł to samo w bochenku chleba... Obecnie Adam Urwanom (Antokolska 102) meldował z oburzeniem w 6 komisarjacie PP., że w nabytym w piekarni Burakiskiego chlebie znalazł — zardzewiały drucik (c)

WOJOWNICZA NIEWIASTA.

Anna Recent (Ciesielska 2) przebywająca na stopie wojennej z Karoliną Arlicką (Ciesielska 5) tak dotkliwie została przez ta ostatnią pobito, że pogotowie musiało ją przewieźć do szpitala. (c)

INFORMATOR

MANUFAKTURA i SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT i S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

M. MAĆKOWIAK i T. ROMAŃCZUK
Wilno, ul. Wielka 47

„BŁAWAT POLSKI"
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL"
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY

O. ZAŁKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej tel. 17-33

OPAŁ

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna bocznica:
Kijowska 8; tel. 999

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE"
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel.826

Farbow. futer

JAN PAWLAK
Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL"
Wilno, Wielka 15.

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
WŁ. W. KOŃCZY
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

PERFUMERJA i KOSMETYKA

FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA"
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRLICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 646

„BON-TON"
Wilno, Wielka 21

JAN FRLICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARJA KOSINOWA
Wilno, Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WEŁNY i ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR"
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

ocynkowana i pomalowana
T-wo METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ELEKTRO-TECHN. i RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„ELFA"
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kaflarnia w Jaszunach.

„I. IHNATOWICZ
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NARZĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel.669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA"
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA"
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625

„ELEONORA"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

NACZYNIA

T. ODYNIEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

I. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 18-84

„OPTYK RUBIN"
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO"
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71

WARSZAWSCY FRYZJERZY WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-08

OBUWIE i KALOSZE

„DELTA"
Wilno, ul. Rudnicka 6.

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDJO"
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA"
Mickiewicza 9.

PAN

Kolosalne powodzenie.
Początek seansów o 2-ej.
Film-Fenomen z
Paulem MUNI
w roli tytułowej

PASTEUR

Piękny nadprogram: **Kolorowy dodatek** i najnowsze aktualja.

Mąż skarży żonę o alimenty

Niezwykłe powództwo wpłynęło do sądu okręgowego w Warszawie.

Zygmunt Kotuniak, b. student Politechniki warszawskiej, wniósł powództwo o alimenty przeciwko starszej o 12 lat żonie Lucynie Kotuniak. Jak wynika ze skargi, wniesionej w imieniu Kotuniaka przez adwokata Żółkowskiego klient jego ożenił się ze starszą od siebie kobietą ażeby zapewnić sobie możność ukończenia wyższych studjów. Żona jego była kobietą majętną. Kotuniakowa jednakże, jak oświetla sprawę powód, obawiając się że mąż po uzyskaniu dyplomu porzuci ją, przeszkadzała mu w studjach. Kotuniak na tle tych przejść postradał na pewien czas zmysły. Wtedy Kotuniakowa porzuciła męża, usuwając go z mieszkania. B. student politechniki dowodzi w swojem powództwie, że wskutek małżeństwa stracił zdolność zarabiania i nie ukończył studjów wyższych. W konkluzji domaga się od swojej żony alimentów, w wysokości 73 złotych miesięcznie.

Za utopienie syna 6 lat więzienia

Dnia 7 bm. na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 24—letni Stanisław Stępień czeladnik piekarski, oskarżony o utopienie 9—miesięcznego synka w stawie na terenie cegielni miejskiej przy ul. Obywatelskiej. Na rozprawie czyn swój Stępień tłumaczył nędzą, co jednak nie znalazło usprawiedliwienia w oczach sędziów, gdyż pracował i miał na utrzymaniu dziecko. Sąd skazał Stępienia na 6 lat więzienia.

Profanacja zwłok cyganiątka

Przed kilku dniami pochowano na cmentarzu parafjalnym w Inowrocławiu kilkumiesięczne dziecko cyganów katolików.

Zgodnie z tradycją, włożono do trumny rozmaite przedmioty i monety na sumę zł. 2,50. Na drugi dzień matka zobaczyła na grobie dziecka przedmioty włożone do trumny. Przeprowadzono ekshumację zwłok i stwierdzono, że grób dziecka został sprofanowany, zwłoki leżały w innej pozycji i znikły wszelkie wartościowe przedmioty oraz pieniądze.

HELIOS Całe Wilno mówi o **Sylwji SIDNEY** w filmie, który rozpoczyna nową erę w kinematografji **W cieniu samotnej sosny**
Reż. **Henry Hathaway** — twórcy „Bengali". Film wykon. całkowicie w **kolorach naturalnych**
Film, o którym długo mówić będą. — Nad program: AKTUALJA. Początek o godz. 4-ej

Nowości (dawn. Rewja z ul. Ostrobramskiej) **ul. Ludwisarska 4**
BALKON 25 gr. Dziś! WIELKA REWJA SZLAGIERÓW p. t.
KARUZELA SMIECHU
Udział biorą ulubieńcy całej Polski: **Mela Grabowska, Irena Rożyńska, Karol Hanusz, Stefan Laskowski, Włodz. Boruński, balet Ostrowskiego** z Topolnicką i Miszczykiem
Piękne kostjumy i wyśmienita oprawa dekoracyjna. Codziennie seanse o godz. 6 30 i 9 15

SWIATOWID Wesoła trójka **Ina Benita, E. Bodo i Fertner** w arcywes. **polskim** filmie p. t.
JAŚNIE PAN SZOFER
Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNISKO Przebojowa komedja muzyczna **„PIOTRUŚ"**
W roli gł. najweselsza trzpiotka ekranu ***Franciszka GAAL***
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

JASNOWIDZ MIROSŁAW
Przepowiada systemem prof. Pawłowa. Przepowiednie opiera na wizji kuli kryształowej. Zamiejscowym po nadesłaniu fotografji, znaczek na odpowiedź. Przyjmuje: 10—1, 4—7. Ś-to Filipa 1—27.

Kołdry WATA, WATOLINA zaul. **Oszmiański** Kit i Fajmuszewicz

Eugenja Kobylińska
Pamiętnik nauczycielki
Wyszedł już z drukarni „Znicz" i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

Teatr Muzyczny LUTNIA
Jutro
otwarcie sezonu zimowego
„TERESINA"



GRUZLICA PŁUC
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGE" który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

NA SEZON szkolny
wielki wybór obuwia po cenach dostępnych
Wł. Zubowicz
Wileńska 23

Kto chce
umieścić dziecko na mieszkanie z utrzymaniem, solidna opieka, a na żądanie z lekcją muzyki, niedrogo — niech się zgłosi do mieszkania nauczycielki emeryt., ulica Sierakowskiego 25—7

MIESZKANIE
3-pokojowe, ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. Telefon 15-10.

Były nauczyciel
szkół powszechnych z czasów zaborczych, — 58 lat, obarczony rodziną, bez pracy i najmniejszych środków, uprasza o pomoc, bodaj o obuwie i ciepłą odzież. Łaskawe ofiary przyjmie Redakcja Kurjera Wileńskiego pod b. nauczyciel 58 l.

Działki ziemi
o obszarze 2526 m., 4456 m. i 3266 m. przy ul. Senatorskiej i Bystrzyckiej, tanio są do sprzedania. Wiadomość Antokol, Senatorska 9 m. 1 lub Bank Antokol.

Fortepian
wiedeński w dobrym stanie sprzedam b tanio. Wiadomość: telef. 4 69 od g. 16—18

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow., powrócił
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyniec)

Potrzebna
służąca do wszystkiego
Zgłaszać się: Bonifraterska 10 m. 1
w godz. 3—5 pp.

DO SPRZEDANIA MAGLE
w dobrym stanie
ul. Teatralna 9—9

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.   Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40.   Redaktor odp. Zygmunt Babicz.